



GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 1. VII — 7. VII 1961 r. Nr 27 (238)

Stal

z X marta

28 czerwca w godzinach popołudniowych popłynęła pierwsza stal z nowego 370-tonowego pieca martenowskiego nr 10. Inauguracyjnego spustu dokonała brygada pracująca pod kierunkiem I wytapiacza ob. MROZA i kierownika zmiany ob. WRZESNIA.

Jest to nienolowany w historii budowy kombinatu sukces: zespół budowlano-montażowych, które 13 dni wcześniej niż zadeklarowały w zobowiązaniu podjętym na czesie Święta Pracy, oddały nowy marten do eksploatacji. Warto wspomnieć, że w myśl tego zobowiązania budowniczy mieli przekazać hutnikom 10 marten 10 lipca (skrócenie harmonogramu robót o 82 dni).

W Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych wyróżnili się szczególnie: inż. RYSZARD KUDLAŃSKI i HENRYK ŚPIEWLA oraz STANISŁAW PIASECZNY, KAZIMIERZ KUDYBA, EDWARD ŚWIERCZEK, MIECZYSLAW KUREK, a w Zarządzie Budowlano-Montażowym brygady JANA ZUGAJA, JÓZEFA BAWOŁA i STANISŁAWA ZAKRZEWSKIEGO. Na pochwałę zasługuje również załoga eksploatacyjna, która znacznie skróciła roboty poprzedzające przekazanie pieca do eksploatacji.

Budowniczym i załodze eksploatacyjnej gratulujemy wydajnej pracy i poświęceń, życząc równocześnie dalszych, jeszcze większych sukcesów. (dż)

Żegnaj szkoło

Rok szkolny 1960/61 zakończony. Kilka tysięcy dzieci i młodzieży nowohuckiej otrzymało w sobotę 24 czerwca świadectwa promujące do następnej klasy. Rozstanie ze szkołą, z nauczycielami i kolegami — jakkolwiek dla większości tylko na 2 miesiące, w tym roku odbyło się bardzo uroczystie. Każda niemal szkoła przygotowała odpowiedni program artystyczny, którym rozpoczęto pierwszy dzień tegorocznych wakacji. Tydzień temu, od samego rana ulicami Nowej Huty ciągnęły grupy dzieci i młodzieży w czystych ubrankach i z wiązkami kwiatów w ręku dla swoich wychowawców.

(Dok. na str. 4)

Na Lipcowe Święto

- ◆ Więcej surówki
- ◆ Dodatkowe oszczędności

Podjęcie zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia święta 22 Lipca zainicjowała w Nowej Hucie załoga Wielkich Pieców. Podsumowując dotychczasowe wyniki pracy na KPE i omawiając możliwości zwiększenia wydajności i poprawienia wskaźników techniczno-ekonomicznych wielkopięcownicy postanowili wyprodukować do końca roku 6,5 tys. ton surówki więcej niż planowano oraz zmniejszyć wskaźnik zużycia koksu o 4 kg na 1 tonę surówki co w

skali rocznej da 1.600 tysięcy złotych oszczędności. Poza tym podjęto szereg zobowiązań indywidualnych, dotyczących różnych zamierzeń a to porządkowanie wydziału oraz wykonywanie we własnym zakresie drobnych remontów urządzeń i agregatów.

W innych wydziałach produkcyjnych kombinatu czyni się już przygotowania do podjęcia podobnych zobowiązań dla uczczenia święta 22 Lipca.

Również załoga Walcowni Gorącej Blach dla uczczenia

XVII rocznicy Manifestu PKWN wzmagają tempo pracy, aby wykonać plan roczny o 4 dni wcześniej. Dzięki temu wyprodukuje ona dodatkowo 13 tys. ton blachy o wartości ponad 62 mln złotych. Ambicją naszych walcowników jest ponadto zmniejszenie procentu niedowalców przez co wygospodarują jeszcze ok. 10 mln złotych oszczędności oraz wykonywanie co miesiąc z odpadów 700 ton blachy formatorowej.

W nowohuckim Salonie TPSP

Malarstwo Malczewskiego

SŁONECZNY dzień. Przesłone sale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Alei Róż w Nowej Hucie. Przechodnie zaglądnij przez okna do środka. Piękne obrazy Jacka Malczewskiego przyciągają wzrok. Ten i ów wstępuje do wnętrza... Salon jest usytuowany w szczęśliwym miejscu, z punktu widzenia różnych tras i ruchu krzyżującego się w centrum nowohuckiej dzielnicy. Łatwo tu trafić! Bez przesady, co chwila zgląda jakaś młodzieżowa wycieczka.

— Wystawa? — obrazy Jacka Malczewskiego? — Można zwiedzić, oglądać...

Sympatyczna „kasjerka” p. Meglicz cieszy się oczywicie z tego.

— Ile osób odwiedziło wystawę od czasu otwarcia jej? — 28 czerwca? (a więc w ciągu 4 czy 5 dni).

— Dwieście. Licząc z tymi maluchami (co właściwie bezpłatnie tu wchodzi) około trzyście.

Dowiadujemy się, że jest sezon ogórkowy, także i tu, na wystawie. Ludzie teraz rzadziej zaglądnij. Jednakże w jesieni, gdy wystawiano Malczewskiego (nie tylko!) na samym otwarciu, w tym dniu, było przeszło tysiąc osób.

Okazuje się, że widać robotniczy lubi realizm, chce oglądać raczej „czytelną” sztukę. Zwolennicy nowoczesnej sztuki (mam na myśli bardziej abstrakcyjne jej formy) powiadają, ci rzeczowo i bez zaciągania. (Dokończenie na str. 2)

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE



Część dzieci już wyjechała na kolonie letnie. Pierwszą grupę stanowili chłopcy udający się tym autobusem do Nowego Targu. Odjeżdżających żegnała rodzice i przedstawiciele huty: przyjemnych wakacji, wracajcie opaleni i zdrowi.

— uroczystości zakończenia roku szkolnego w Technikum Ekonomicznym w Nowej Hucie. Oklaski przeznaczone są dla absolwentów, którzy odbierają właśnie dyplomy. Informacje o zakończeniu roku w Technikum — wewnątrz numeru.

List znad Bałtyku

Morze cieszy się od lat niesłabnącym powodzeniem urlopowiczów, przyjeżdżających tu z najdalszych zakątków kraju. W tym roku pobyt na Wybrzeżu jest tym bardziej atrakcyjny, że dopisała pogoda, jest dużo słońca.

Wszystkie plaże od Gdańska do Gdyni ściągają tłumy wczasowiczów, niemają ich z pewnością także na zachodnim wybrzeżu Bałtyku. Aż miło popatrzeć na brązowe, spalone słońcem ciała. Szczególną uciechę mają dzieci baraszkujące w piasku i chlapające w wodzie. Poszły w ruch kajaki, rowery wodne. Olbrzymi ruch panuje w przystaniach żegluga przybrzeżnej, statki przewożą codziennie wiele tysięcy osób na Hel i na teren Westerplatte. Wczasowicze z zainteresowaniem zwiedzają prastary Gdąńsk, atrakcyjną Oliwę nową Gdynię.

Uroczystość otwarcia sezonu letni w Sopocie. Odbyły się tu liczne pokazy sportów

wodnych, przeszedł barwny korowód karnawałowy — w maskach i ciekawych strojach. Otwarcie sezonu, to równocześnie zapowiedź przyjazdu dalszych rzesz ludzi z całego kraju. Zmienia się wyraźnie ich skład socjalny. W miejscowościach nadmorskich widać coraz więcej robotników z rodzinami, chłopów, kolejarzy. Dla tych ostatnich istnieje wzorowo zorganizowany ośrodek w Kamiennym Potoku obok Sopotu. W gustownie urządzonej w wagonach spędzają urlop pracownicy PKP wraz z żonami i dziećmi. Na miejscu mają dużą świetlicę z prasą i telewizorem, biblioteką, wypożyczalnią sprzętu do zabaw w wodzie, dzieci korzystają z kolorowych huśtawek, karuzeli, zjeżdżalni. W ten sposób zorganizowane wczasy naprawdę żal opuścić po dwóch tygodniach...



Nauczyciele i uczniowie jada zagranicę

W tych dniach wyjeżdża na wycieczkę do Czechosłowacji Węgier 40-osobowa grupa nauczycieli i uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie. Spędzą oni kilka dni w CSRS i 2 tygodnie na ziemi węgierskiej. Wycieczka zorganizowana została na zasadach bezwizowej wymiany. W sierpniu przyjeżdża do Polski z rewizytą grupa turystów:

nauczycieli i uczniów z jednej ze szkół w Szegedzie. Nasi wycieczkowiec przygotowali odpowiedni program artystyczny, który zaprezentują w czasie swojego pobytu na Węgrzech. Warto dodać, że warunkiem wyjazdu za granicę dla młodzieży było uczestnictwo co najmniej w dwóch wycieczkach krajoznawczych.

Cyruk „Warszawa” zaprasza na ostatnie przedstawienia dziś i w niedzielę. Największą atrakcją dla publiczności są oczywiście słonie. Program cyrku bardzo ciekawy.



Uroczyste zakończenie szkolenia partyjnego

MAMY JUŻ więc poza sobą rok szkolenia partyjnego, rok wysiłków nad pogłębieniem wiedzy i nad rozszerzeniem wiadomości członków partii w hucie, zakończony uroczystością, która odbyła się w ub. środę. Głos zabrał na wstępie I sekretarz KF, poseł tow. Z. Jakus, dziękując wykładowcom szkolenia partyjnego, sekretarzom KZ: OOP oraz członkom Komisji Szkoleniowej przy KF za całoroczną pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego i politycznego członków partii. Wysiłki te przyniosły rezultaty: duży postęp w porównaniu do roku ubiegłego: więcej osób objęto szkoleniem, poprawiła się frekwencja na zajęciach, lepszy był ogólny poziom szkolenia.

O wynikach oceny szkolenia dokonanej przez Egzekutywę KF PZPR poinformował zebranych sekretarz propagandy KF tow. A. Nowicki. Wymienił on następnie wykładowców, którzy wyróżnili się w czasie całorocznych zajęć szkoleniowych, nie szczędząc trudu, aby ich praca przyniosła jak najlepsze wyniki. Właściwie wszyscy wykładowcy zasłużyli sobie na pochwałę — mówił tow. Nowicki, ale do najlepszych, najofiarniej-



szych zaliczyć trzeba następujących towarzyszy: Teodora Godawę, Henryka Gedygę, Mieczysława Patrzyka, Kazimierza Piłcha, Mieczysława Buczka, Władysława Winarskiego, Zdzisława Chojnack-

kiego, Zbigniewa Rogulę, Władysława Ciastonia, Kazimierza Kurasia. Na wyróżnienie zasłużyli sobie ponadto wykładowcy na seminariach szkoleniowych towarzysze: Serwa i Siatkowski. Miłą niespodzianką i dowodem pamięci dla wyróżnionych były pisemne podziękowania KF za pracę szkoleniową oraz upominki w postaci książek. Po krótkiej dyskusji, w której głos m. in. zabrał tow. Błoda, Kejzik, Książkiewicz, Jakubczyk i Soja analizując wyniki minionego roku szkoleniowego i zastanawiając się nad poprawą w przyszłym roku, odbył się lektorat z udziałem tow. Konopki, na temat sytuacji w krajach gospodarczo zacofanych. Świetna prelekcja znanego już dobrze w hucie i cenionego lektora, zgromadziła ponad 300 osób spośród aktywu hutniczego.

jd.

Malarstwo Malczewskiego

(Dokończenie ze str. 1) trzewienia podchodzący, że „rzeczywiście jest dobrze zorganizowana wystawa realistycznego malarstwa, gdyż przyzwyczajają one czy też przygotowują tego widza do odbioru nowoczesnej sztuki”. Może i racja. Trudno zresztą autorytatywnie powiedzieć, kto ma rację... Temat jest naprawdę skomplikowany i wiecznie przecież będzie budził dyskusję!

Choć brakuje tu wielu znanych dzieł, tym niemniej, wystawa spełnia swą rolę. Długo po wyjściu pamięta się por-

trety, wyeksponowane zawsze przez artystę, na jakimś etapie postacie i sylwetki ludzi. Oni stanowią główny dźwięk tematyczny, ubrany w charakterystyczny dla malarza kolorystykę i atmosferę jego obrazów.

r. wol.

Notatnik partyjny

240 nowych kandydatów

W I i II kwartale br. odbywały się w hucie liczne kampanie społeczno-polityczne — a m. in. tak jak i wszędzie — wyborcza do Sejmu i rad narodowych. Od dłuższego też czasu organizacja partyjna i załoga biorą udział w przygotowaniach do KPE i samych konferencjach.

Ta wzmocniona działalność społeczna w poważnym stopniu wpływa na wzrost szeregów partyjnych. Jeżeli chodzi o cyfry, to w obu tych kwartałach przyjęto do partii ok. 240 kandydatów, co stanowi ponad 10 proc. stanu osobowego całej organizacji huty. Tylko w czerwcu egzekutywa KF zatwierdziła ponad 80 nowych kandydatów. (W Wydziale Chromomagnezytowym ZMO, na jednym zebraniu w dn. 16 bm. OOP przyjęła 6 kandydatów. W skali huty nie są to przykłady odosobnione.)

Z przytoczonych cyfr wynika, że masowe akcje o cha-

rakterze społeczno-gospodarczym aktywizując załogę, stwarzając jednocześnie korzystne warunki dla wzrostu szeregów partyjnych w poszczególnych organizacjach.

W związku z dokonanymi przyjęciami trzeba podkreślić, że w organizacjach partyjnych huty są jeszcze liczni kandydaci, którzy przekroczyli już statutowy okres stażu — jednakże, nie zostali dotąd zatwierdzeni na członków partii. Dotyczy to tych, którzy zmieniając miejsce pracy nie załatwili formalności organizacyjnych, w związku z czym przyjęcie ich w szeregi członków partii, nie było rozpatrywane. Organizacje partyjne powinny zająć się takimi kandydatami i rozpatrzyć: czy należy ich przyjąć, czy też skreślić. (k)

Jak wykonujemy plan

TABELA WYKONANIA ZADAN PRZEZ HUTĘ DO 27. VI. BR. WŁĄCZNIE.

	proc. planu
ZMO w produkcji wapna palonego	113
Siłownia	103
Warsztat Konstrukcyjny Stal.	105
Zakład Wapienniczy w Czatkowicach	104
Wielkie Piecze (surówka)	104
ZMO w wyrobach szamot.	102
Aglomerownia	102
Wydz. W-1 w prod. stał el. sur.	102
ZK w prod. koksu ogółem	101
ZK w prod. koksu wielkopiec.	101
Stalownia (stal marten.)	100
Wydział Rur Zgrzewanych	100
Wydz. W-3 w prod. wyrobów kut.	100
Walcownia Zimna Blach	98
Wydział Walcownie Wstępnej (kęsiska)	91
ZMO w wyrobach zasadowych	87
WP w produkcji żużla pumeksowego	87
ZMO w produkcji dolomitu	85
Walcownia Gorąca Blach	85
WP w prod. żużla granulowanego	84
Wydz. W-3 w prod. ogółem	86
Wydz. W-1 w prod. ogółem	75
Walcownie Wstępne (kęsy)	71
Walcownia Profili Drob.	63
Agregat „Yoder” prof. giełt.	19

jd.

Z KONFERENCJI PARTYJNO-EKONOMICZNYCH

Oszczędność energii

Wystarczy powiedzieć — za inż. GAJEM — że nasz kombinat zużywa rocznie pół mln kwh energii elektrycznej, a więc więcej niż cały Kraków wraz z zakładami i wszystkimi urządzeniami. Kombinatu płaci ponad 3,5 mln zł miesięcznie za zużyta energię. Jest więc na czym oszczędzać, zwłaszcza jeśli doda się do tego jeszcze inne źródła energii jak gaz, woda itp.

Sprawy te szeroko były omawiane na KPE Pionu GI. Energetyka, zarówno w referacie inż. KARBOWNICKIEGO Jak i w przemówieniu I sekretarza KF, posła na Sejm tow. Z. JAKUSA. Szereg istotnych problemów gospodarki energetycznej poruszył w swym wystąpieniu inż. REYMAN. Mówił on m. in. o realizacji planów inwestycyjnych, o tzw. niedoróbkach i niedopatrznościach na tym odcinku.

Poważną sprawą jest odpowiednia gospodarka gazem, zarówno jeśli idzie o jego zużycie, jak i bezpieczeństwo pracy. Tow. TOPOLSKI wysunął kilka wniosków zmierzających do poprawy w tym zakresie.

Drugi istotny problem nasuwały się z dyskusji to zagadnienie postępu technicznego, któremu poświęcili swoje wystąpienia inż. inż. SZELIGA i STANEK. Dalsza mechanizacja oraz automatyzacja procesu produkcyjnego, stosowanie najnowszych osiągnięć wiedzy technicznej — oto zadania.

Najważniejszym rezultatem konferencji jest pobudzenie zainteresowania całej załogi wynikami swojej pracy i ekonomiką wydziałów. Jak słusznie stwierdził tow. JAKUS — wskaźniki ekonomiczne decydują o ostateczności o ocenie naszego działania. Na podstawie rzeczowej dyskusji, w której głos zabrał również m. in. tow. tow. PALUCH, POTOK, GRUSZCZYŃSKI — można przypuszczać, że towarzysze z TE. posługiwali się będą coraz częściej i coraz lepiej rachunkiem ekonomicznym. (J.Z.)

Ohniżka kosztów i poprawa jakości

Na czło zagadnień będących tematem KPE w Wydziale P-61 wysunęła się sprawa ohniżki kosztów własnych. Wsunięto wiele konkretnych wniosków zmierzających do wypracowania lepszych wyników w tym zakresie. Przytaczano przykłady lekkomyślności marnowania energii elektrycznej, surowców i nieodpowiedniego wykorzystania dnia pracy. W

dyskusji, przepełnionej gospodarską troską o dobro zakładu zabierali m. in. głos towarzysze: KRYNIGER, KUBALA, MAJCHER, OLESIŃSKI, MYSZKA, LITEWKA, JARCZYK, KALET i SOJKA. Uwagami i wnioskami mającymi na celu poprawę jakości produkcji, usprawnienie dostarczania wsadu i koordynację pracy pomiędzy walcownikami a wydziałami, od których uzależnione są jej wyniki, podzielił się z uczestnikami konferencji inż. FOLFA-SIŃSKI.

Z dużym zainteresowaniem wstąpił walcownik przemówienia I sekretarza KF PZPR tow. JAKUSA. KPE — powiedział on m. in. — jest wydarzeniem wielkiej rangi. Jest to bowiem jeden z etapów porządkowania naszej gospodarki. Mimo, że wydajność pracy w naszej hucie jest o 15 proc. wyższa niż w innych zakładach tego typu w Polsce to w porównaniu ze Związkiem Radzieckim czy USA pozostajemy w tyle. Naszą ambicją powinno więc być doścignięcie tych krajów.

Musimy także zwrócić uwagę na oszczędność surowców, stali i energii elektrycznej oraz czasu pracy. Duże straty ponosimy przez niezasadzoną absencję. Niemal każdego dnia w walcowni nie pracuje blisko 120 ludzi, z czego ok. 50 jest zwykle na zwolnieniach lekarskich. Dlatego chcąc wprowadzić reżim oszczędności w gospodarce trzeba też rozliczać się z pracą. (dz)

Postęp techniczny

Sprawy poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych i ohniżki kosztów własnych była zasadniczym tematem obrad KPE w Pionie Głównym Mechanika. Wokół tych zagadnień koncentrowały się wypowiedzi w dyskusji jaka wywiązała się po problemowych referatach wygłoszonych przez sekretarza KZ PZPR tow. PŁASZEWSKIEGO i inż. GRASZEWSKIEGO.

Dobrymi wynikami wykazała się m. in. KPE zespół propagandy, który wszelkimi możliwymi formami agitacyjnymi mobilizował załogę do realizacji zadań z zakresu poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych i ohniżki kosztów własnych. M. in. podjęto 490 zobowiązań o wartości 4.700 tys. zł z czego najwięcej bo 157 zobowiązań zadeklarowała załoga W-3. Zgłoszono także 127 wniosków do planu zamierzeń organizacyjno-technicznych z czego 75 już zrealizowano. Znaczące poprawy uległy wyniki uzyskiwane przez realizację usprawnień w dziedzinie postępu tech-

nicznego. Zgłoszone projekty dadzą hucie ponad 17 mln zł oszczędności.

Wiele miejsca na konferencji poświęcono sprawie niedociągnięć w pracy Pionu. Mówił o tym towarzysze: SŁOMIŃSKI, KWIECIEŃ, ZACHARSKI, SADOWSKI, JABŁOŃSKI i SZCZEPAŃSKI. Nie zawsze właściciel jest jeszcze wykorzystywany dzień w pracy, wiele braków istnieje w gospodarce remontowej, normowaniu pracy itp.

W czasie obrad na salę weszła delegacja młodzieżowej brady z W-17, która zameldowała o podjęciu z okazji KPE dodatkowego zobowiązania skrócenia remontu o 1 godzinę suwnicy na Stalowni. Za ten czyn, świadczący o gospodarności serdecznie podziękował towarzyszym w imieniu dyrekcji inż. SOCCJUSZ.

Dyskusję podsumował sekretarz KF PZPR tow. NOWICKI. Mówił o wpływie jaki miała KPE na poprawę wyników produkcyjnych całej huty, podziękował załogę za dotychczasowe wyniki pracy życząc jej dalszych osiągnięć. (dz)

Nie udało się rewanz Tym razem 5:1 dla Komitetu

W środę odbyło się kolejne spotkanie piłkarskich reprezentacji KF PZPR i Rady Zakładowej Kombinatu, tym atrakcyjniejsze, że Rada obiecała wziąć rewanz za ostatnią porażkę. Nic z tego jednak nie wyszło. Mimo zasilenia drużyny Rady Zakładowej przez kilka osób z „zewnątrz”, zespół Komitetu zwyciężył ponownie w sposób przekonywujący w stosunku 5:1 (poprzedni mecz zakończył się wynikiem 5:0).

Mecz trwał dwa razy po 35 minut, jednak na żądanie kapitanów obydwu drużyn przedłużono go o dalsze dwa razy po 15 minut.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zieliński, Czubaj (z karnego), Szywański, Jakus i Czajka. Honorowy punkt dla Rady Zakładowej zdobył Marzalek.

Sędziował p. Jabłoński — trener Hutnika, nie zapominając, że w drużynie Rady występował tow. Głowacki — kierownik I drużyny piłkarskiej Hutnika.

jn.

Andrzej Nowicki sekretarz KF PZPR w HiL

Szkolenie decyduje o powodzeniu naszych zamierzeń

W TYM TYGODNIU w organizacji partyjnej kombinatu zakończył się rok szkoleniowy. To ważne wydarzenie w życiu partyjnym naszej organizacji wymaga omówienia i podzielenia się uwagami na temat minionego szkolenia, jak i sprecyzowania zadań i wniosków na najbliższy okres (przygotowanie się do szkolenia partyjnego w roku przyszłym) oraz 1961/62 rok.

Byłoby truizmem przypominać, że praca i postawa członków partii zależy w znacznej mierze od szkolenia i systematycznego podnoszenia swego poziomu ideologicznego. Jednakże nie wystarczy o tym pamiętać jako o kierunkowym wskaźniku. O efektach, o rezultatach szkolenia w organizacji decyduje masowość i odpowiednia tematyka, decyduje wreszcie forma prowadzenia zajęć i stosunek do nauki słuchaczy.

SZKOLENIE W CYFRACH

W ROKU 1960/61 szkoleniem partyjnym było objętych 2360 towarzyszy zorganizowanych w 75 zespołach. W 20 zespołach studiujących zagadnienia światopoglądowe uczestniczyło 706 słuchaczy, w 15 zespołach zajmujących się ekonomiką przemysłu 776, a w 13 zespołach studiujących marksizm-leninizm 269 słuchaczy. Historię ruchu robotniczego w 9 zespołach studiowało 256 towarzyszy, ekonomię polityczną w 7 zespołach 232, filozofię marksistowską w 2 zespołach 44,

w szkoleniu kandydatów w 8 zespołach brało udział 241, a do wieczorowej szkoły aktywu uczęszczało 48 towarzyszy.

Jak z tego widać, uczących się było dużo. Blisko 80 proc. członków organizacji partyjnej w hucie im. Lenina było objętych szkoleniem tj. o 537 osób więcej niż w 1959/60 r. Wzrosła też ilość bezpartyjnych pracowników huty uczęszczających na szkolenie. W sumie było ich 260.

Pożywnie należy ocenić realizację programu. Zaplanowany program zrealizowano w 90 proc., co wyraża się przeobrażeniem 573 tematów (średnio po 8 na każdy zespół).

Wykładowcami na szkoleniu byli przeważnie członkowie naszej organizacji partyjnej. Trzeba powiedzieć, że posiadamy poważną ilość odpowiednio wykształconych i przygotowanych wykładowców (63 proc. ukończyło wyższe uczelnie).

Do podniesienia poziomu szkolenia przyczyniło się ożywienie działalności Ośrodka Propagandy Partyjnej przy Komitecie Fabrycznym. M. in. zreorganizowana została jego praca, utworzono punkt konsultacyjny, powiększono bibliotekę do 1500 tytułów, otwarto czytelnik na 25 osób. Ośrodek prowadził działalność instruktażowo-konsultacyjną i koordynował całą pracę szkoleniową.

SĄ JESZCZE BRAKI

JAKKOLWIEK szeroko zakrojona działalność szkoleniowa przyczyniła się do ugruntowania wśród partyjnych i bezpartyjnych słuchaczy nawyku studiowa-

Moskwa Kaukaz Mińsk

W gościnie u przyjaciół

MILĄ NIESPODZIANKĘ sprawił Komitet Fabryczny ZMS naszej huty 17 wyróżniającym się aktywnością, typując ich na atrakcyjną wycieczkę turystyczną do Związku Radzieckiego, zorganizowaną przez Młodzieżowe Biuro Turystyki Zagranicznej. Młodzi hutnicy mieli możliwość w czasie 17-dniowego pobytu w Kraju Rad naocznie zapoznać się z wielkimi osiągnięciami narodu radzieckiego, wymienić doświadczenia i



Zaden turysta nie ominię — będąc w Moskwie — wspaniałego gmachu u Teatru Wielkiego.

kowe budowle ze starym Kremlem, muzea, Galerię Trietakovską i wystawę osiągnięć gospodarczych. Wiele niezatartych wrażeń przysporzyło im także Morze Czarne, nie mówiąc już o Soczi — pięknej miejscowości uzdrowiskowo-wypoczynkowej. Okres

czuć będzie granice kraju. Z trudem udaje mi się znaleźć miejsce przy oknie. Mała, schludnie utrzymana stacyjka, ozdobiona rabatami kwiatów. Na peronie czekają już „Wopisci” i celnicy. Złatwiamy formalności i po chwili mijamy ospale płynące wody rzeki Bugu. Znajdujemy się już na terenie Związku Radzieckiego. Jeszcze jedna odprawa celna. Brześć, gdzie czekać będziemy kilka godzin na połączenie z Moskwą.

Korzystając z okazji zwiedzamy miasto, tonące wprost w zieleni i kwiatkach. Wszędzie wzorowa czystość. Na ulicach i budynkach duża ilość hasel i plasz, tematycznie związanych z dążeniami Związku Radzieckiego do utrwalenia pokoju w świecie. W parku miejskim odbywa się wielki konkurs recytatorski i zabawa taneczna.

Na peron wjeżdża nasz pociąg. Z przyzwyczajenia wszyscy cisną się do wejścia. Okazuje się jednak, że było to zupełnie zbędne. Miejsca są bowiem numerowane. Zmęczeni trudami podróży i nieprzespaną uprzednio nocą szybko zapadamy w sen.

Niemal cały następny dzień spędzamy w pociągu obserwując zmieniający się jak w kalejdoskopie krajobraz Ukrainy. Moskwę otacza gęsty wieńiec „dacz”-willi i ładnych domków, które bądź należą do mieszkańców stolicy, bądź też do ich krewnych. Aby maksy-

malnie wykorzystać słoneczne dni wolne od pracy, wielu ludzi przyjeżdża tu już w sobotę, na całą niedzielę, co dzięki świetnej komunikacji z podmoskiewskimi lotniskami, nie jest żadnym problemem.

Z okien pociągu podziwiamy rozbudowujące się nowe dzielnice Moskwy. Na dworcu przesiadka do autobusów, które zawiozą nas do hotelu. Bez przerwy trzaskają m'gaw-



Pomnik „Robotnika i Kolchoźnika”. Jego wysokość sięga 25 m, a waga wynosi 75 ton.

ki aparatów fotograficznych. Moskwa wywiera na nas duże wrażenia. Ale o tym, za tydzień.

Tekst i zdjęcia: B. DZIEKAN

Ambicji i serca nie można kupić

Pokusilem się o zebranie kilku opinii. Przypadkowe? — Na pewno. Nie wypowiadane po dłuższym zastanowieniu i wymierzeniu wagi każdego słowa na wzór — powiedzmy — czegoś, co ma przypominać dokument oficjalny, deklarację czy inny urzędowy dokument? — Też prawda. A więc opinie zebrane i uszeregowane w stylu telegraficznym, tak jak i wypowiedziane: odruchowo! bezpośrednio! pośpiesznie (zważywszy na dopingującego dziennikarza)! — Tak. Właśnie w ten sposób. I w tym ich cała zaleta. Dla rozmówców były to bowiem „robocze uwagi”, reprezentujące ich osobisty stosunek. I nie tylko to: przekonanie, po prostu przekonanie...

Często chodzimy na różne zebrania (my: aktywiści, działacze społeczni, dziennikarze; czy tylko „my”? — ktoś nie chodzi na zebrania czy konferencje? jakaż działalność, „akcja” jest bez nich możliwa?). W ostatnim czasie, oczywiście, nie ma chyba w hucie społecznika, który nie byłby na konferencji partyjno-ekonomicznej. Wszędzie się one odbywały.

I oto nie ma jeszcze żadnego podsumowania. Właściwie nie wiemy, co one w końcu

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na felieton pt. „List z kółcem”, poruszający sprawę opóźnionego doręczenia przekazu pocztowego. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie wyjaśnia:

„W zasadzie winę za zbyt późne doręczenie przekazu ponosi sam nadawca, nieprawidłowo wypełniający przekaz (niezgodność kwoty wpisanej cyfrą i słownie), co wymagało sprostowania, powodując zwłokę. Niemniej jednak nie pozostają tu bez winy urzędy pocztowe, przyjmujący i doręczający — w tym wypadku Kraków 4 i Kraków 28 — które przyjęły błędnie wypełniony przekaz”.

Jak nas zapewniła Dyrekcja Poczty, prowadzi się stałą akcję w kierunku poprawy jakości usług poczty. (kp)

przyniosły hucie. Ale czyż każdy z uczestników tych konferencji, nie wyrobił sobie jakiegoś zdania czy opinii, o nich? To, rzecz jasna, jest niemożliwe. Nawet bez sumowania, bez ustalonych opinii, bez ocen i...

Posłuchajmy:

... Co mnie najwięcej uderzyło? — To, że ludzie dyskutują i nie powtarzają się. Ze wysuwają nowe problemy. Ze liczą na własne siły... (sekretarz KF tow. Nowicki).

Odpowiada inny towarzysz:

... Mnie uderzyło zainteresowanie sprawą obniżki kosztów (większe, aniżeli się spodziewałem!). I dostownie upór w dążeniu: jak najlepiej zabezpieczyć zrealizowanie zgłaszanych postulatów. Troška ludzi o zakład z dnia na dzień wzrasta... (sekretarz KZ -ow. Kaczor).

I wreszcie opinia dziennikarza, podpisującego się często w „Głosie” skrótem J. Zab.:

... Chyba najistotniejszy jest gospodarski sposób patrzenia na swój zakład. I zaangażowanie: co ciekawe, ludzi, którzy dotychczas byli bierni. Oczywiście bezpośredni efekt KPT, w postaci setek zgłaszanych wniosków, to już rezultat samo przez się zrozumiały...

*

We wszystkich tych wypowiedziach, jest coś podobnego do siebie. Nie chodzi o ekonomikę, bynajmniej! Ona stała się przesłanką do uwag. KPE — coraz bardziej to widzimy — to sprawa kadr, sprawa ludzi. To stosunek w ogóle do zakładu w którym się pracuje, do trudnych i skomplikowanych często zagadnień, ale i też do... twórczego niepokoju o swą załogę, swą organizację. Czy wykaże ona tyle inicjatywy, ile wymaga od niej aktualna sytuacja i potrzeby? W jakim stopniu można liczyć na — jeżeli już nie „ruch”, to oddolną jakąś masową, wyrażoną, zdecydowaną postawę do tych spraw?

Ekonomika sprzyja wychowywaniu najbardziej obywatelskich cech członka społeczeństwa socjalistycznego. Probiezmem wartości człowieka w naszych socjalistycznych warunkach jest jego stosunek do pracy, do pomyślnego własności społecznej; jak on sam stara się dodać do wspólnego majątku swój własny, indywidualny dorobek pracy i myśli. Człowiek jest tym, kto decyduje o powodzeniu naszych zamierzeń i poczynań. Powtórzmy: swą postawą. U-porem w dążeniu do przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy, i — usprawniania i polepszania tego, co już zrobiono!

KPE — to „po drodze” — rozwiązywanie licznych trudności i konfliktów natury wychowawczej. Między podwładnym i zwierzchnikiem, między dozorem a „niespokojnymi racjonalizatorami” w dziedzinie rezerw ekonomicznego gospodarowania. To stosunek do krytyki braków; do ludzi, którzy działają ze spóźnionym zapłonem, jeśli chodzi o wprowadzanie kłopotliwych nieraz i wymagających dodatkowego wkładu pracy — pomysłów i propozycji.

KPE — wreszcie, to ujawnianie i umacnianie w ludziach cech, o których mówił na IV plenum KC tow. Wiesław: „Za pieniądze można kupić pracę człowieka, nie można jednak kupić serca, ambicji zawodowej, ofiarności”. Te słowa wypowiedziane zostały przy omawianiu zagadnień postępu technicznego. Jednakże można je śmiało odnieść do wszystkich zjawisk towarzyszących pracy, a nade wszystko do troski i dbałości o ekonomikę zakładu. Pamiętajmy o tym!

r. wol.



Widok na nowe dzielnice Moskwy z okien Uniwersytetu Im. Lomonosowa.

jeszcze bardziej zacieśnić więzy łączące ich z bratnią organizacją młodzieżową-Komsomolem.

Trasa wycieczki prowadziła przez Moskwę-Kaukaz-Mińsk. Jest to jeden z najatrakcyjniejszych szlaków turystycznych naszych sąsiadów. W stolicy ZSRR uczestnicy wycieczki zwiedzili m. in. zabyt-

stosunkowo krótki, ale jakże bogaty w wydarzenia.

*

Po kilkunastu godzinach, spędzonych w pociągu dojeżdżamy wreszcie do Terespolu. Wśród towarzyszy podróży widać podniecenie. Nic dziwnego, wielu z nich bowiem po raz pierwszy w życiu przekra-

nia i bardziej wciągnęła ich w śledzenie na bieżąco problematyki życia politycznego, gospodarczego i zagadnień ideologicznych, to jednak — mówiąc o pozytywnych osiągnięciach roku szkoleniowego, o ukończeniu szkolenia z wynikiem dodatnim przez 1652 towarzyszy, co stanowi 70 proc. uczestników — musimy zwrócić uwagę i na to wszystko, co obniżało poziom i realne efekty szkoleniowe.

M. in. przyczynił się do tego brak zróżnicowania przerabianej tematyki pod kątem poziomu wykształcenia słuchaczy. W rezultacie wykłady bardzo sumiennie i wnikliwie przygotowane, nie zawsze (z uwagi na wysoki poziom) przynosiły należyty efekt zważywszy, że część słuchaczy posiada zaledwie podstawowe wykształcenie.

Do niedociągnięć należy również zaliczyć zbyt słabą niejednokrotnie frekwencję, a więc i dyscyplinę. O ile średnia, frekwencja na zajęciach wynosiła w hucie 65 proc., to w niektórych organizacjach np. w Transporcie Kolejowym, Dyrekcji Ekonomicznej i Zatrudnienia oraz w Walcowiach Wstępnych spadała ona poniżej 50 proc. Sytuacja taka najczęściej wytworzyła się tam, gdzie w dniach szkolenia organizowano inne zajęcia, lub też przesuwanie zajęć szkoleniowych z bliższych stosunkowo powodów na inny termin.

Organizacja nasza nie wykorzystwała również w pełni takiej formy szkolenia, jak systematyczne organizowanie akcji o charakterze odczytowym, prelekcji itp.

Istnieje także paląca potrzeba powiązania w praktyce szkolenia ideologicznego (a więc o charakterze społecznym) ze szkoleniem zawodowym. Tylko wzajemne uzupełnianie się tych szkoleń, ogarnięcia nimi jak najszerszego wachlarza założeń, gwarantuje wszechstronne przygotowanie ludzi do wydajnej, świadomej, gospodarczej i opartej o wysokie kwalifikacje pracy.

KIERUNEK PRACY

WYCHODZĄC z założenia, że szkolenie partyjne nie może być działalnością „samą dla siebie”, traktowaną „w ogóle” jako forma podnoszenia pozio-

mu wiedzy społeczno-politycznej, lecz że zadaniem jego jest służyć bezpośrednio życiu i praktyce, określonej warunkami sytuacji społecznej i gospodarczej, maksymalnie przyczyniać się do rozwiązania zadań stojących przed załogą i wynikających z rozwoju i potrzeb środowiska, musimy tym bardziej dążyć do ulepszenia jego form.

W związku z tym należy zwracać uwagę, by zajęcia w zespołach prowadzone były w sposób seminaryjny, a nie odczytowy. Musimy też bardziej doceniać samokształcenie i pozaszkoleniowe formy pracy ideologicznej (problemowe zebrania partyjne, lekturaty).

W lipcu i sierpniu br. powinniśmy odbyć rozmowy z członkami partii na temat szkolenia. Towarzyszy, którzy uczęszczają do różnego rodzaju szkół, ukończyli wyższe kursy partyjne lub też szkoląc się przez wiele lat uzyskali odpowiedni poziom wykształcenia ideologicznego — zwolniamy od obowiązku szkolenia się w zespołach, natomiast będą oni brać udział w samokształceniu. W pracy szkoleniowej wykorzystamy jako wykładowców absolwentów WSNS, SNS, WUML i różnych wyższych kursów partyjnych. Weryfikacja i nabór wykładowców szkolenia partyjnego winny się zakończyć 15 lipca.

Będziemy dążyć do objęcia szkoleniem partyjnym większej liczby zetemesowców i pracowników bezpartyjnych, zwracając szczególnie uwagę na aktyw gospodarczy i społeczny. W sierpniu winniśmy skłasyfikować wszystkich członków partii pod względem przeszkolenia i skierować ich na odpowiednie formy szkoleniowe zgodnie z poziomem i zainteresowaniem.

Przed Radą Zakładową huty postuluje organizowanie szkolenia o charakterze społecznym i gospodarczym.

Dobierając słuchaczy do zespołów na następny rok, egzekutywy KZ OOP powinny kłaść nacisk na szkolenie podstawowe i nie zapisywać towarzyszy na wyższy stopień, jeżeli nie mają ugruntowanych podstaw marksizmu.

I na koniec: przy KF partii zostanie zorganizowana Wieczorowa Szkoła Aktywu i zespół filozofii marksistowskiej. Uczęszczać do niej będzie aktyw gospodarczo-społeczny Dyrekcji huty i z wydziałów.

HIL w Pięćlatce

Dwie koksownie - 4,5 mln ton produkcji

WIELKIEJ rozbudowie w planie 5-letnim ulegnie także jeden z najważniejszych zakładów produkcji pomocniczej huty, a mianowicie Zakład Koksochemiczny. W tej chwili siódma bateria koksownicza przechodzi już okres „zabkowania”, stając się stopniowo w pełni sprawna jednostką produkcyjną. Ośma bateria też da już wkrótce pierwszy koks. Ale na tym nie koniec. Zakład Koksochemiczny powiększy bowiem znacznie swój dzisiejszy teren, a obok czynnych już jednostek powstanie szereg nowych.

Dla II etapu huty, którego moc produkcyjną określa się ilością 3,5 mln ton stali rocznie, potrzeba wybudować 4 dalsze baterie koksowe, oznaczone numerami od 9 do 12. Ich lokalizacja pomyślana została na południe od obiektów dzisiejszej chemii, w miejscu obecnego ogrodzenia kombinatu. Warto podkreślić, że będą one całkowicie krajowej konstrukcji, wykonane już nie według dokumentacji radzieckiego „Giprokosu” a „Koksoprojektu” z Zabrza. Czym różnią się te baterie od dotychczasowych?

Różnice są raczej niewielkie. Baterie polskiej konstrukcji

charakteryzuje inny system opalania: gaz do ogrzewania komór doprowadza się z boku a nie z dołu. Taki system posiada szereg zalet, z których najważniejszą jest większa elastyczność w regulowaniu pracy baterii. Wydajność nowych baterii będzie nieco większa (ok. 10 proc.). Prawie wszystkie urządzenia z wyjątkiem ssaw, które otrzymamy ze Związku Radzieckiego, będą krajowego pochodzenia, w tej liczbie także potężne wsadnice węgla do pieców.

Rozbudowana Koksownia zwiększy znacznie swoje zapotrzebowanie na węgiel. Obleca się, że trzeba będzie sprowadzać tylko dla potrzeb ZK ok. 6 mln ton węgla rocznie! Produkcja koksu pokryje całkowicie pod względem ilości wymagania wielkich pieców, a nadwyżki powędrują dla odbiorców zewnętrznych. Utrzymany zostanie oczywiście także udział w eksporcie zagranicznym, jako dalece bardziej opłacalny niż wywóz węgla.

Uruchomienie nowych baterii wiąże się z budową jeszcze jednego wydziału przygotowania węgla i dodatkowego wydziału chemicznego.

Pierwszy z tych wydziałów będzie oparty o polskie projekty i o krajowe urządzenia.

Na składowisku węgla, obok pracującego już mostu przeladunkowego powstanie drugi most. Tak rozbudowany wydział przygotowania węgla zaspokoi potrzeby szeregu dalszych baterii, poza tymi o których już wspomnieliśmy.

Bardzo ciekawe są projekty nowego wydziału chemicznego ZK. Zainteresowanie budzi zwłaszcza fenolownia, w której będzie wyminany fenol z wody amoniakalnej pochodzącej ze wszystkich dotychczasowych baterii. Także i tu zarówno projekty jak i urządzenia — za wyjątkiem wspomnianych ssaw — będą pochodzenia polskiego.

Zakład Koksochemiczny „wypija” ogromne ilości wody przemysłowej, jest jednym z największych jej odbiorców w hucie. W tej chwili prawie cała woda używana do chłodzenia płynie na kombinat rurocią-

gami z Wisły a po ogrzaniu się, wraca do nurtów rzeki. W przyszłości sytuacja ulegnie gruntownej zmianie. Plany energetyczne przewidują bowiem wprowadzenie zamkniętego obiegu wody. Ogrzana woda popłynie wtedy nie do Wisły ale na specjalne chłodnie wentylatorowe, skąd powróci w pełni sprawna do dalszej pracy. Takie rozwiązanie oznacza dużą oszczędność wody, na którą zapotrzebowanie gwałtownie wzrasta.

Jeszcze kilka słów o projektach w dziedzinie socjalnej. Druga, nowa Koksownia huty otrzyma dodatkowy budynek z urządzeniami socjalnymi: łaźniami, szatniami, salą zebrań i stołówką. Budynek ten zostanie wzniesiony nieopodal Stalowni Konwertorowo-Tlenowej.

Teren naszej Koksowni — po rozbudowie — obejmie wielohektarowy obszar. Ciągnąć się będzie pasem o długości 2 kilometrów i szerokości 500 metrów. (jd)

Przykład: Aglomerownia

Huta musi się wyróżniać porządkiem i czystością

Nie pierwszy raz piszemy o zanieczyszczeniach w dziedzinie porządku i czystości na terenie huty, nie pierwszy też raz zwracamy uwagę, że obiekt, który zwiedzają codziennie dziesiątki wycieczek z całego kraju i wiele delegacji zagranicznych, musi wyróżniać się dbałością o estetykę swojego wyglądu. Niestetyczna sytuacja nie ulega ciągle jakiejś zasadniczej poprawie. W wielu rejonach huty można zauważyć prawdziwe śmietniki wystawiające gospodarzom jak najgorsze świadectwo.

Chlubnym wyjątkiem i zarazem przykładem prawdziwej troski o porządek jest jedynie załoga Aglomerowni. Pomimo, że panują tu bardzo ciężkie warunki pracy i jest duże zapylenie utrudniające



Bardzo dobrą postawę podczas obchodzonego niedawno Tygodnia Strazy Pożarnej wykazali nowohucy strażacy. Odbędzie się szereg imprez, w czasie których zademonstrują wysoką sprawność i dobre wykształcenie. Na naszym zdjęciu defilada wozów strażackich na ulicach Nowej Huty.

Fot. J. Brożek

Młodość szuka przygody ale alkohol to najłuchsza i najsmutniej kończąca się przygoda

Zegnaj szkoło!

(Dokończenie ze str. 1)

Ten miły zwyczaj zdobywa sobie i w Nowej Hucie pełne zrozumienie rodziców. Zdają sobie bowiem sprawę z ciężkiego trudu nauczycieli, którzy wkładają oni — przez 10 miesięcy — w wychowanie ich dzieci. Kwiaty więc to wyraz uznania dla jakże odpowiedzialnej pracy pedagogów.

szkoly. W rysunku technicznym uderza duża precyzja, a w dziecięcym malarstwie — nowatorstwo i prawdziwie artystyczne patrzyenie na rzeczywistość. Trzy ściany pokryte dużą liczbą różnorodnych rysunków i malowideł, to naprawdę poważny dorobek szkoły nr 4.

JZ
Fot. J. Brożek



Bardzo uroczyste przebiegało zakończenie roku szkolnego w 4 liceum ogólnokształcącym. M. in. zorganizowano tu wystawę prac kółka plastycznego i rysunków technicznych młodzieży. Zarówno jedne jak i drugie świadczą o talentach i wysokich umiejętnościach wychowanków

Dla najtalentowatszych w nauce, którzy osiągnęli najlepsze stopnie oprócz serdecznych słów dyrektora szkoły R. Stępnia — skromne upominki. Zachęta do jeszcze lepszej nauki w przyszłym roku.



Zanim zaczniemy wakacje trzeba obejrzeć prace koleżanek i kolegów; porównać je ze swoimi. Wystawa plastyki cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Gościliśmy austriackich związkowców

Tydzień temu odwiedziła Hutę im. Lenina bawiąca w Polsce delegacja austriackich Związków Zawodowych, na czele z przewodniczącym Austriackiego Zrzeszenia Związków Zawodowych, wiceprezydentem parlamentu Austrii Franzem Olahem. Po zapoznaniu się z kombinatem, goście austriaccy spotkali się z aktywnym związkowym naszej huty, Pomylna miła i serdeczna rozmowa, połączona z wzajemną wymianą myśli. O pracy załogi Huty im. Lenina i o działalności związkowej mówił m. in. przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jan Stefanik.

Ciekawe było wystąpienie przewodniczącego delegacji austriackiej, wieloletniego więźnia obozów koncentracyjnych za czasów władzy Hitlera — Franza Olaha. Mówił o ruchu związkowym w swoim kraju, a następnie przekazał dla załogi kombinatu najlepsze życzenia od ludzi pracy Republiki Austriackiej. (jd)

Szkoła Odzieżowa przyjmuje jeszcze wpisy

Dyrekcja dwuletniej Szkoły Przeposobienia Zawodowego, Wydział Odzieżowy zawiadamia, że przyjmowane są jesz-

cze wpisy uczniowie do klasy I na rok szkolny 1961/62. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, nie przekroczony wiek 14-16 lat oraz załączniki, które obowiązują w każdej szkole zawodowej.

Kancelaria szkoły mieści się przy Szkole Podstawowej nr 86, Osiedle Zgody 13 (C-32). Godziny przyjęć: 12 do 15.

„Imieniny Wandy“

— Prowadzisz was, eni ojeowie. Przysła na mnie ma godzina, życiem bogom słurowała, naraz oddam im je całe, niż o rękę bić się mała ci, co ziemi pożąda. Wiedzie mnie do Wisły bręga, nad głębinę, nad wir wielki — rzekła i w Wisłę się rzuciła. Naród płacze swej królowej, cały się zbiega do ciała i sypie panie mogiłę i pieśń o niej wieczną śpiewa.

Tak kończy się legenda o Wandzie, która pomna swych słurowań i w trosce o zapobieżenie gromzącej wojnie wybiera — własną śmierć. Znaną legendę o Wandzie — w wersji podanej przez Kraszewskiego, przypomniawszy niedawno na sobótkowym święcie u stóp pomnika w Nowej Hucie.

Tradycyjne imieniny Wandy u stóp Kopca zorganizowała Rada Oddziałowa i komisja kulturalno-oświatowa Transportu Kolejowego. W godzinach wieczornych na kopcu zapłonęły pochodnie po czym główny organizator imprezy T. Adamezyk zapoznał publiczność z legendą, którą niestety nie wszyscy nowohucyńczycy znają. Dobrze się stało, że transportowcy z huty przypomnieli nie tylko legendę, ale co ważniejsze, postanowili zapiekować się kopcem (niestety) mocno zdewastowanym.

Imieninowe obchody wykazały możliwość zorganizowania u stóp kopca ciekawych imprez artystyczno-rozrywkowych dla mieszkańców Nowej Huty. Poza tym, jak już wspomnieliśmy kopiec odwiedzały już przez wycieczkowniczo, którzy chętnie spędziliby tu dłuższą chwile gdyby mieli gdzie usiąść, napić się czegoś chłodzącego lub wysłać kartkę z Nowej Huty — wprost spod kopca. O sprawach tych myśli Rada Oddziałowa TK i miejmy nadzieję, że uda się jej plany zrealizować.

W części artystycznej przyjemnego wieczoru wystąpił zespół piosenki Ogniska Młodych.

J. Z.

Przypatrzmy się naszym dzieciom

W SZĘDZIE hałas i wrzawa. Śmiechy krzyżują się jednak nazbyt często z przerażającymi wrzaskami i całą serią niecenzuralnych wyzwisk i powiadzonek. Lato. Na podwórkach tej wodzą dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Rodzice zazwyczaj nie zwracają uwagi na podwórkowe zabawy i zachowanie swoich pociech, szczęśliwi, że dziecko przebywa na powietrzu, a w domu jest „trochę spokoju”. O czas, do czasu koraś z matkę wychyla się przez okno, by rzucić polecenie przyniesienia czegoś ze sklepu, lub wezwać na posiłek. Poza tym wgląd rodziców w „sprawy podwórkowe” jest raczej znikomy. Dzieciarnia więc bez przeszkód rozwija i realizuje swe najdziksze pomysły, będące zwykle powodem poważnych zniszczeń i dewastacji.

Dużą popularnością cieszy się np. gra w „trafienie kamieniami do celu”, przy czym cel ten stanowi tabliczki z numeracją bloku, lampy lub ściany budynku. Ten kto nie trafia do celu, roz-

bija najeźdźcą szybko, a nie- rzadko też głowę kolegi. Zabawa taka kończy się zwykle awanturą. Co gorsze, nikt nie chce ponosić odpowiedzialności za wyrządzone szkody. Jedni zrzucają winę na drugich, wobec czego trudno dojść do prawdy i szybko wprawić do reguły administracji, która jest zmuszona czynić to w niektórych blokach kilka razy w ciągu roku. Biorąc zaś pod uwagę, że każdy większy blok posiada osiem do dziesięciu klatek, a jedna szyba kosztuje kilkadziesiąt złotych, łatwo można obliczyć jakie to pochłania koszty.

Najmłodsze nawet maluchy „pracują” usilnie nad zniweczeniem podwórkowego porządku. Przenoszą piasek z piaskownicy i rozsypują go w najmniej do tego stosownych miejscach, rozdeptują trawniki, niszczą kosze na śmieci, rozlewając ich zawartość po całym osiedlu.

Najwięcej pomysłowości wykazują starsi chłopcy budując barykady z ławek, oraz wyręczając żarówkę z piwnicy i klatkę schodowych (doskonale imitują granaty, rozbijając się z tak imponującym hukiem). Tastry wyłączników też muszą

Krzysztof Szymonowicz

LATO

Przyszło dziś do mnie lato,
miało dziesięć lat, wiatrówek, spódnicek w kraty:
Popatrz — powiedziała — bratki ci przyniosłam —
wiem, że lubisz kwiaty.
Ostrożnie postawiło przede mną na stole
pełną fioleto szklankę.
Patrz sobie, a ja pójdę teraz na pole,
poskaczę ze skakanką...
Przebiegły drobne kroki, trzasnęła brama —
Siedzę, uśmiecham się, na bratki patrzę —
przeszło jedno lato, przychodzi drugie — takie samo.
Niech sobie trochę poskacze...

Żegnamy kolonistów

Przyjemnych wakacji!

Godzina ósma rano. Mimo wczesnej pory upał daje się porządnie we znaki. Przed Domem Młodzieży Hutnika, przy ul. Bulwarowej tłum. To pierwszy turnus nowohuteckich dzieci, pracowników HIL, wyjeżdża na kolonię do Nowego Targu, aby po całorocznej nauce spędzić kilka tygodni w pięknej, malowniczej okolicy ciesząc się słońcem, wodą i zdrowym, górskim powietrzem.

Większość chłopców odprowadzają rodzice lub opiekunowie, pomagając im nieść wypakowane plecaki czy walizki, udzielając ostatnich rad i wskazówek. Starsi chłopcy, mają już poza sobą niejedną kolonię letnią, pocieszają nowicjuszy, którym dość trudno rozstać się z mamami. Lecz tych jest niewiele. Prawie wszyscy chłopcy są pełni emocji, rozgorączkowanymi. Zgodnie z poleceniem organizatorów kolonii, mali

„wczasowicze” ustawiają się w 17 odrębnych grupach, aby kolejno, pod okiem wychowawców oddać swoje bagaże do samochodu ciężarowego, a następnie zająć miejsca w czekających autobusach.

— Jurek! — pisz zaraz — wola mama do wychylającego się z wozu kilkuletniego blondynka. Ostatnie pożegnania, całusy, uśmiechy i... autobusy ruszają. Ruszają, wioząc chłopców po słońce i wypoczynek, po którym z nowym zapałem będą mogli zebrać się do nauki. A na razie — przyjemnych wakacji! (bs)

OGŁOSZENIA DROBNE

HOLDA Leon — zgubił stałą przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

KARPAŁA Stanisław — zgubił stałą przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

Nowa ciekawa powieść

„Żywi i martwi”

KONSTANTY SIMONOW: „ŻYWI I MARTWI”. WYDAWNICTWO MON, 1961 r.

Niedawno minęła 20 rocznica wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej. Właściwie wszyscy my, żyjący intensywnie dniem dzisiejszym, sprawami, które zawsze, jak długo „życie będzie życiem” a człowiekowi interesować będą codzienne, najważniejsze dlań wydarzenia — w piaskownicy psychologicznej — nie dostrzegamy zbyt różnic między czasem przeszłym a dniem dzisiejszym. Normalnie pamiętamy o tym co jest dziś. Co było wczoraj, to uchodzi nam z pamięci. W potoku codzienności nie zastanawiamy się nad przeszłością. Stąd „kolor” dnia wczorajszego, podobny jest — brzmni to paradoksalnie — do tego co widzimy dzisiaj.

Niejednokrotnie stwierdzono, że człowiek dostrzega tego co dobre, naturalne, zrozumiałe, zapominania o tym co złe, to normalne zjawisko. Człowiek w istocie swojej jest optymistą. Natura ludzka dąży do pozytywnych rozwiązań. Stąd bunt, jaki powodują niedobre, niezdrowe stosunki, kojarzy się nam zawsze — z potrzebą ich regulowania i normowania. Poszukujemy we wszystkim zdrowego rozsądku, sensu.

20 lat temu zdrowy sens istnienia społeczeństwa radzieckiego został zakłócony. Spadła na Kraj Rad nawała hitlerizmu. My w Polsce znaleźmy już te doświadczenia. Gorycz uszczelniania kataklizmu, nieszczęścia niszczącego to, co nazywano się normalnie z w y c z a j n y m z y c i e m, co kojarzyło się z dniem codziennym milionów rodzin, stała się dominującym i przepalającym widzeniem poszczególnych osób, zbiorowym rzec by można dostrzeżeniem.

Ludzie zapytywali siebie — tak jak my niedługo w Polsce: Jak to, w siedem dni niemieckie zagony znalazły się już między Mińskiem a Borysowem? Jak to, czy nie wiadomo o możliwości wybuchu wojny i nie zdołano się do niej przygotować? Czemu Niemcy są uzbrojeni w automaty, a u nas ich nie ma prawie zupełnie? Dlaczego nasze bombowce nie są eskortowane przez myśliwce? — czuły ich nie było?

Pytań, na które nie znajdował odpowiedzi zwykły, szeregowy obywatel, było wiele. Zadawali je sobie

przebijający się przez ciężką okraźnię żołnierze, oficerowie i zmuszeni spotkać się twarzą w twarz z najeźdźcą ludźmi, którzy nigdy się tego nie spodziewali. Psychologia wojny stała się okrutna także i przez te sprawy, których dobrze nie rozumieli.

Pierwsze miesiące wojny aż do powstrzymania nawały pod Moskwą, były okresem narodzin oporu. Oporu nie tylko pojętego jako przegrupowywanie zaplecza i tyłów, przemysłu i całej organizacji społeczeństwa zgodnie z nową sytuacją i potrzebami: była to walka o prawdę moralną, o to, czy możliwe jest, by przed Mauzoleum Lenina przechodzili nie ludzie radzieccy, lecz hitlerowcy...

Dalsze narastanie tego oporu dokonywało się już w kolejnych, innych warunkach. Kiedy przejdziemy od cofania się do ofensywy? I wreszcie: wszystko przez co się przechodziło z takim uporem, ofiarami i samozaparciem, mogło mieć sens lub go nie mieć w zależności od odpowiedzi na pytanie: zwyciężymy, czy nie zwyciężymy w tej wojnie?

Simonow pokazał całą plejadę osób. Ich przeżył. Odstąpił nam w formie powieściowej nowy, pogłębiony sposób widzenia różnych spraw, z zakresu zdawałoby się już zamkniętej historii. Tragiczną dla wydarzeń zmianę kadry oficerskiej w latach 1937 i 1938. Konfliktualistów i karierowiczów, a także ludzi, którzy na skutek tylko przypadku mogli pełnić funkcje, do których nie dorobili się kompetencją, jakkolwiek osobiste były odważni, dzielni itd. Widzimy w książce narastający proces zmian w klimacie politycznym, w stosunkach międzyludzkich, w armii i sytuacji wewnętrznej. Widzimy też rezultat wypadów nazywanych beriowszczyzną.

Simonow to pisarz utalentowany, dobrze władający swym „rzemieciem”. Napisał on książkę ciekawą, interesującą i zdolną porwać każdego czytelnika. Poza prawdami typu psychologicznego, umotywowanymi artystycznie, decydującymi o tym, że nie jest to powieść „tuzinkowa”, polskiego czytelnika zainteresuje w niej nowe, realistyczne, nie mające nic wspólnego ze sztampą czy schematyzmem — widzenie pierwszego okresu wojny.

A JAKA jest postawa rodziców w odniesieniu do tego rodzaju wyczynów ich dzieci? — Zupełnie obojętna — co musimy przyznać otwarcie, choć ze wstydem i ubolewaniem. Dla potwierdzenia tego przypatrzmy się jeszcze mamom przesiadującym z najmłodszymi pociechami na nowohuteckich skwerach. Jakże często zajęte robotką, lekturą, czy wreszcie pogawędką z sąsiadką nie zwracają najmniejszej uwagi na dzieci biegnące swobodnie po trawnikach, zrywające z klombów

Komunikat MO

Poszkodowana kobieta, której w kwietniu 1961 r. w sklepie Nowohuteckiej Spółdzielni Spożywców na Os. B-31 skradziono z koszyka portmonetkę skórzaną koloru brązowego z pieniędzmi, proszona jest o natychmiastowe zgłoszenie się w V Komisariacie MO w Nowej Hucie, Os. C-1, bl. 5, pok. 7 w godzinach od 8 do 16.

W IDAC OD RAZU, że znają się bardzo dobrze i że nie pierwsze to jest ich spotkanie. Bibliotekarka bez zapytania o nazwisko sięga po kartotekę przybyłego i przyjmując zwrócone książki dokonuje odpowiednich adnotacji. Kartoteka gęsto zapisana. Czytelnik należy do stałych, dobrze znanych całemu personelowi biblioteki, gości. Umie korzystać ze zgromadzonego tu naprawdę bogatego księgozbioru i licznych czasopism.

Takich stałych, mocno związanych z biblioteką techniczną HIL czytelników jest spora grupa. Należy do nich inż. Tytus Ostachowicz z Centralnego Biura Projektowo - Konstruktoryjnego. Zjawia się 2-3 razy w tygodniu, pożyczając dużo książek, które są mu pomocne w codziennej pracy. Częstymi gośćmi są także: inż. Jerzy Główny z Działu Głównego Energetyka, inż. Jan Ciuńczyk z Działu Naczelnego Technologa oraz inż. Witold Lipiński, kierujący pracą Centralnego Laboratorium. Ale proszę nie myśleć, że bibliotekę odwiedzają często tylko „oficerowie” produkcyjni, ludzie z doboru technicznego. Zjawiają się także pracownicy fizyczni, którzy nauczyli się cenić i widzieć prawdziwego przyjaciela w książce. Kierowniczka biblioteki p. Władysława Jakob wymienia Mariana Dudka — robotnika ze Stalowni,

Franciszka Niedzielskiego z Wydziału Transportu Kolejowego, Józefa Żubra — robotnika z wydziału Rur Zgrzewanych, którzy należą do stałych, systematycznych czytelników.

Biblioteka Techniczna HIL ma ponad 4.100 zarejestrowanych czytelników. Jej księgozbiór liczący w tej chwili 34 tys. tomów, przedstawia wartość ok. 3,5 mln złotych. Z myślą o konkretnej pomocy dla pracowników huty, zwłaszcza tych, którzy nielato obowiązkami zawodowymi łączą z dalszą nauką i pogłębianiem wiedzy, zgrupowano tu wiele bardzo wartościowych pozycji książkowych. Chyba zapytać o najciekawsze nowości.

— Myślę, że można polecić, mówi kierowniczka, „Poradnik warsztatowca mechnika”, „Podstawy automatyki”, „Metalurgię ogólną żelaza” nowe wydanie pióra prof. Olszaka, „Fizykę laboratoryjną” II tom Colrausa, dla amatorów telewizji — „Technikę odbioru telewizyjnego” i „Naprawę odbiorników telewizyjnych”. Dużym powodzeniem cieszą się zakupione ostatnio pozycje: „Podstawy walocowania” pióra Wesolowskiego, uwaga: bardzo aktualne — „Podręcznik maszynisty trakcji spa-

linowej”, „Elektryczne pomiarowe” przyrządy i praca zbiorowa „Obrabiarki skrawające”. Jeśli kogoś zainteresują któreś z tych nowości, radzę pospieszyć się z odwiedzeniem biblioteki, bo książki te nie grzeją długo miejsca na półkach...

D O BIBLIOTEKI przychodzą nie tylko amatorzy książek. Czytelników przyciąga tu także bogato reprezentowany

dział czasopism. Wyścig powieści, że stale jest na składowie ok. 300 różnych czasopism, w tej liczbie 150 polskich, 100 radzieckich i 50 z krajów zachodnich. Aby ułatwić czytelnikom znalezienie interesujących ich artykułów, biblioteka wydaje biuletyn zawartości czasopism. Na podstawie tego wykazu łatwo i szybko można zorientować się co ciekawego przynosi aktualny numer takich czasopism jak niemieckie „Neue Hütte”, „Stahl und Eisen”, „Blech”, angielskie „Iron and Steel”, „Ingenier Iron and Steel”, radzieckie „Stal”, „Metallurg” i wielu innych. Bardzo pożyteczną formą fachowej pomocy dla ludzi przemysłu są ponadto tzw. ekspresy informacji, czyli specjalne biuletyny wydawane przez Radziecką

akademię Nauk. Zawierają one tłumaczenia najważniejszych artykułów z czasopism angielskich, francuskich, niemieckich i amerykańskich.

Nieliczny personel biblioteki ma zawsze pełne ręce roboty. Tym bardziej, że jego ambicją jest nie tylko wypożyczanie książek i czasopism tym, którzy się po nie sami zgłaszają. Biblioteka wychodzi na przeciw swoim czytelnikom.

Praca naszych bibliotekarzy nie należy do łatwych i naprawde szkoda, że mówi się o niej tak rzadko, przezwyciężając przy okazji dorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na codzień niestety zapominamy o ludziach, którzy nade wszystko umiłowali książki i wśród nich czują się najlepiej. Trzeba by przyjąć im z większą niż dotychczas pomocą, pomyśleć o zwiększeniu etatów, zatrudnić się o wykonaniu zamówionych przed 2 lata regałów na książki. Obsada naszej Biblioteki Technicznej jest wielokrotnie niższa od przyjętych ogólnie norm wynikających z wielkości księgozbioru. Nie ma komu przeprowadzać tak potrzebnych prac przy katalogowaniu książek, są ogromne trudności z terminowym redagowaniem biuletynów. A co najsmutniejsze, wiele cennych pozycji, z braku regałów, które miał wykonać Wydział Mechaniczno Konstruktoryjny i do dziś nie wykonano, leży po prostu... na podłodze.

Możemy być dumni z tego co posiadamy. Należy jednak pamiętać, że skompletowanie takiego księgozbioru kosztowało i wiele pieniędzy i całe lata trudnej pracy. Dlatego konieczna jest pomoc, opieka, życzliwość...

J. DANEK

34 tys. tomów

Korespondencje i listy

DLA KOGO SĄ TE DROGI?

BARDZO popularnym w Nowej Hucie środkiem lokomocji jest rower. Świadczy o tym najlepiej wielka ilość tych wygodnych „pojazdów” rozprowadzonych dzięki staraniom Rady Zakładowej Kombinat w roku ubiegłym wśród załogi huty. Niestety rowerzyści mają także swoje poważne kłopoty. Oto z jaką sprawą zwróciło się do nas dwóch czytelników z wydziału W-22.

Dla kogo są właściwie przeznaczone asfaltowe ścieżki biegnące na skraju chodników? — zapytują oni. — Sądziłmy cały czas, że dla rowerzystów. Tymczasem przy drogach tych MPK organizuje przystanki autobusowe. Rezultatem grupy pasażerów tarasują przejazd rowerzystom. Bardzo łatwo przy tym o nieszczęśliwy wypadek.

A w kombinacie drogami dla rowerzystów nikt się nie zajmuje, nikt nie dokłada żadnych starań o ich konserwację. Nie zrobiono wjazdów i zjazdów ze ścieżek, zaś ich nawierzchnia asfaltowa znajduje się w opłakanym stanie. Co najgorsze nie ustawiono żadnych tabliczek informujących, że droga ta jest przeznaczona wyłącznie dla rowerzystów. Wskutek tych zaniedbań powstają kłótnie z przechodniami gromiącymi rowerzystów za jazdę po chodnikach.

I jeszcze jedno: ścieżki rowerowe nie mogą absolutnie

CHWAŁĘ ZDK...

...pisze w korespondencji Ob. J. T. Trzeba było słyszeć jakie brawa rodziców i zaproszonych gości towarzyszących popisom dzieci w dniu 22 czerwca w ZDK, na zakończenie zajęć w klasach gry na fortepianie i akordeonie. Za duży wkład pracy profesorów, należą się im słowa prawdziwego uznania. Szkoda jednak, że wystąpiami nie zainteresowała się Rada Zakładowa Kombinat (...), nie delegowała też do ZDK żadnego przedstawiciela i nie zatroszczyła się o jakieś nagrody dla wyróżniających się uczniów — chociażby w postaci autobusowej wycieczki. Sądzę, że na sali oprócz rodziców popisujących się dzieci było miejsce również dla tych, którzy twierdzą, że ZDK jest kosztowny, a nie daje...

W salach ZDK na parterze czynna jest obecnie wystawa prac plastyków. Czy nie należałoby najlepszą z nich nagrodzić oraz zakupić, aby następnie ozdobić nimi budynki Dyrekcji Huty im. Lenina? Ukazywałyby one przyjeżdżającym tutaj delegacjom krajowym i zagranicznym dorobek artystyczny hutników.

NARZĘDZIA — RZECZ BARDZO WAŻNA

SKUPIENIE spraw gospodarki narzędziowej w jednym ręku ma — być może — zalety, pisze Ob. Franciszek Kania z Wydziału W-21,

ale niestety i liczne wady. Wydziały huty czekają godzinami, a nieraz całymi dniami na podписание kwitu RW na narzędzia. Cierpi na tym, rzecz jasna produkcja. Wydaje mi się, że narzędzia jako podstawowy element produkcji, muszą być dostępne bez żadnych trudności i przeszkód. Czy nie byłoby lepiej, aby wydziały składały zamówienia narzędziowe kwartalnie do Działu Zaopatrzenia, który by sporządzał odpis zestawienia zbiorczego do realizacji, a oryginały przesyłał do magazynu w celu wydania narzędzi wydziałom?

Obecna sytuacja jest niedobra. Trzeba po kilka razy chodzić za narzędziami, względnie — co również się zdarza — pożyżać narzędzi z innych wydziałów. Oprac.: jd

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Kwalifikacje

Dziś odbywa się w hucie posiedzenie plenarne KF partii z udziałem prezydium Rady Zakładowej, Sekretariatu i komisji szkoleniowej KF ZMS — poświęcone zabezpieczeniu realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR oraz dalszej poprawie warunków uczących się pracowników naszego kombinatu. Ponieważ w przeobrażającej się większości problem dotyka młodych pracowników huty udział ZMS-u w Plenum jest szczególnie ważny. Zwróciłmy się w związku z tym do I sekretarza KF ZMS tow. inż. EDWARDA ROBAKA z kilkoma pytaniami:

ORGANIZACJA FABRYCZNA ZMS — powiedział na wstępie naszej rozmowy tow. E. Robak — przywiązuje ogromną wagę do problemu kwalifikacji i dokształcania, dlatego też do Plenum przygotowaliśmy się już od paru miesięcy. Przeprowadzone zostały w tym celu indywidualne rozmowy z młodymi pracownikami huty — członkami ZMS i niezorganizowanymi — na temat aktualnego stanu kwalifikacji zawodowych w konfrontacji z potrzebami wynikającymi z wielkich perspektyw rozwojowych huty.

— Ile osób objęto rozmowami i jakie są ich rezultaty?

— Rozmowami objęto ponad 1500 młodych pracowników, przeprowadzaliśmy je komitetami grup i komisjami zakładowe ZMS. Z zebranego materiału wynika, że około jedna piąta rozmówców uczy się w szkołach różnego typu. Ponad 600 osób zamierza podjąć naukę w dwóch najbliższych latach. Te dwa fakty świadczą, iż problemowi dalszego dokształcania i podnoszenia kwalifikacji, organizacja ZMS-owska powinna poświęcać wiele uwagi w swojej codziennej pracy. Najciekawszym wnioskiem z przeprowadzonych rozmów jest postulat młodzieży zmierzający do stworzenia dogodniejszych warunków uczącym się pracownikom kombinatu. Na czoło wysuwa się tu problem młodzieży zamieszkującej w hotelach. Blisko połowa, spośród naszych rozmówców, to mieszkańcy hoteli pracowniczych. Z tego 450 osób już się uczy, lub zamierza rozpo-

czyć naukę — wkrótce. Wszyscy oni (hotelowicze) podkreślali niezwykle ciężkie warunki utrudniające godzenie nauki z pracą zawodową.

— Wydaje mi się, że przeprowadzone rozmowy nasuwały — jakieś wnioski, z którymi wystąpić na Plenum?

— W pierwszym rzędzie z przytoczonych wyżej liczb wynika, że należy podjąć próby — bardziej skuteczne niż dotychczas — poprawy warunków w hotelach uczącym się mieszkańcom. Po drugie, postulujemy dostosowanie wszystkich typów szkół do pracy w ruchu ciągłym. Dalsze wnioski to: otwarcie zmianowej szkoły inżynierskiej, umożliwienie młodym pracownikom zdobywania tytułu kwalifikowanego robotnika, skuteczniejsze zabezpieczenie awansu zawodowego wraz z podnoszeniem kwalifikacji, wreszcie otoczenie większą opieką uczących się ze strony administracji huty, a zwłaszcza przez kierowników wydziałów i dozor techniczny.

— Mam nadzieję, że rzetelna debata nad tą niezwykle ważną kwestią stanowić będzie początek wielkiej bitwy na odcinku podnoszenia kwalifikacji.

Młodzież a KPE

Odbywające się w ostatnich paru tygodniach konferencje partyjno-ekonomiczne przyczyniły się także do ożywienia działalności ZMS. Szczególne ożywienie obserwuje się w ZMO. W związku z odbywającą się konferencją powstała w Wydziale Remontowym ZMO Brygada młodzieżowa obsługująca tokarki. Brygada ta — kieruje nią sekretarz grupy tow. STANISŁAW TYKA — liczyła już kilka wniosków, które przyniosła około 20 tys. zł oszczędności. Kilka dni temu odbyła się narada w Komitecie Zakładowym, na której dokonano oceny pracy ZMS — na podstawie sprawozdania złożonego przez I sekretarza KZ ZMS tow. S. BIERNATA. W dyskusji podkreślano duży wkład pracy ZMS w tworzenie brygad. Przygotowania do KPE wzmogły jeszcze bardziej aktywność i przyczyniły się do rozwoju współzawodnictwa pracy wśród młodzieżowej załogi ZMO.

Dorobek ZSB

Wraz z nowym rokiem szkolnym wiele szkół zawodowych zorganizowało wystawy prac swych

List z kolcem

Nieszczęśliwi uszczęśliwiani

TO JUŻ LATO Redaktorze, upalne, dojrzałe lato. Rozprażony druk, promieniujące upałem mury i kurz, chmury kurzu unoszące się z ulic za każdym przejeżdżającym samochodem — niedobre, miejskie lato. Dom, w którym mieszkam budował kiepski architekt — jeden pion mieszkań ma wszystkie okna na południe. Słońce praży przez cały dzień, nie pomagają otwarte okna, przysłonięte firankami. Ten architekt Redaktorze przyjechał chyba do Nowej Huty z Alaski — chciał uszczęśliwić ludzi słońcem, ale mu nie wyszło. Bardzo rzadko udaje się uszczęśliwić kogoś wbrew jego woli. Niestety naszą pasją jest uszczęśliwianie, co gorsza uszczęśliwianie innych. Swoim szczęściem zajmujemy się z mniejszym przekonaniem, pozostawiamy je własnemu biegowi rzeczy.

W skomplikowany mechanizm uszczęśliwiania wdramni jesteśmy od najmłodsze dzieciństwo — rodzice zamiast podawać dziecku ogólnie przyjęte normy moralne, stosują system uszczęśliwiania. Zaczyna się od drobiazgów — dostaniesz taką zabawkę, a nie inną — kończy się na sprawach, które mają wpływ na całe życie. Rodzice chcą decydować o doborze szkoły, doborze znajomości, doborze sympatii. Tu nie chodzi o system kontroli, spod którego młody człowiek nie powinien wyminąć się zbyt wcześnie, tylko o apodyktyczne, nie znoszące sprzeciwu uszczęśliwianie.

Nic dziwnego, że wychowani metodą uszczęśliwiania, sami bierzemy się do tego złośliwego dzieła. Zaczynamy od swoich przyjaciół. Staramy się narzucić im nasze poglądy, nasz tok postępowania, sposób myślenia. W wieku dojrzałym obiektem naszych zabiegów staje się współmałżonek — mąż, żona uszczęśliwiają się wzajemnie aż do skutku. To znaczy do absolutnej rezygnacji jednego z nich, albo do rozbitcia małżeństwa, kiedy obie natury są równie uparte.

Uszczęśliwianie przeradza się w nałóg, dalej w nietolerancję cudzej indywidualności, w nieznoszenie „innych”. Czyjąś „inność” zaczynamy traktować jak osobistą zniewagę — „inność” w pojęciu jak najszerszym, wyłamaniem się ze schematu nawet w drobiazgach. Czyjś sposób ubierania się, wystawiania, czyjś znajomości potrafią doprowadzić nas do pasji. Puszczamy w ruch cały arsenał dostępnych nam środków, żeby zniszczyć obcą nam „inność”. Tutaj ma swoje źródło plotka, oszczerstwo, obmowa. Często jesteśmy zazdrośni o czyjąś „inność”, bo sami nie możemy się na nią zdobyć, nie jesteśmy do niej zdolni — tym gorliwiej ją tępiamy.

Zrobiliśmy sobie religię z uszczęśliwiania, każdy winduje się na piedestał i udaje altruistę z braku lepszego zajęcia. A jak potrafią nienawidzić tych, nieprawowiernych, którzy się nie chcą poddać. Instytucja krucjaty trwa do dziś, inkwizycja też jest w pełni rozkwitu, tylko dostrzec ją trudno, bo zbyt jest rozpowszechniona.

Gdybyśmy się poddali, gdybyśmy usłuchali ich rad — nawet fałszywych? Będą nami gardzić, za naszą słabość, za rezygnację. Bądźmy więc uszczęśliwiani, widocznie tak być musi, ale nie dajmy się uszczęśliwić, nie dajmy się, jeżeli chcemy ocalić bodaj cząstkę szczęścia. LEP

Zalew to nie Riwiera

Przejęcie opieki nad Zalewem przez ZDK HiL zmieniło radykalnie sytuację. Zbudowano przystań kajakową, wyposażono ją w sprzęt wodniacki, jest garderoba i kawiarnia, jest ogrodzenie i są kasy.

Jeżeli urządzenie z Zalewu ośrodka wypoczynku i sportów wodnych zostało przez mieszkańców naszej dzielnicy przyjęte z naturalnym zawołaniem, to sama kalkulacja cen wstępu i opłat za korzystanie ze sprzętu wodnego budzić musi zastrzeżenia.

Bilety wstępu — w cenie 3 zł od osoby, praktycznie ograniczają możliwość codziennego korzystania z przyjemności pobytu nad Zalewem ludziom obciążonym liczną rodziną, w której gronie chcieliby spędzać tam wolny czas. Przy 3-osobowej rodzinie, zakładając całonocną posadę, zwolennik wypoczynku nad Zale-

wem w gronie rodzinnym musiałby zapłacić 270 zł. Wyrwana takiej kwoty z niezbyt zasobnych budżetów rodzinnych jest problematyczne nawet dla średnio zarabiających pracowników Kombinat.

Zbyt wysoka wydaje się być również opłata 5 zł za godzinę pływania kajakiem. Przyjmując cenę 2000 zł za jeden kajak kursujący po Zalewie, bez trudu wyliczymy, że po 400 godz. wypożyczenia następuje pełne pokrycie kosztów zakupu sprzętu wodnego.

Koniecznością jest zrewidowanie możliwości obniżenia cen za korzystanie z wypoczynku nad taflą Zalewu. Jakkolwiek zrozumiałe jest dążenie do ustalania cen w myśl zwrotu kosztów utrzymania Zalewu, to jednak należałoby inaczej regulować te sprawy.

M. SPYCHAŁA

Kalejdoskop filmowy:

Ekranizacja utworu Steinbecka • Ciekawostki z życia gwiazd

WŚRÓD FILMÓW, jakie zobaczymy wkrótce, na uwagę zasługuje m. in. meksykański dramat „PERLA” zrealizowany według opowiadania znakomitego Johna Steinbecka. Jest to historia uboższego rybaka indiańskiego, który pewnego razu wylowił oibrymią perłę. Ten fakt święci całą ludność wioski, a szczęśliwy znalazca wraz z żoną smują fantastyczne plany na przyszłość. Rzeczywistość jednak daleko odbiega od marzeń. Znalazienie perły staje się początkiem rodzinnej tragedii. Reżyser EMILIO FERNANDEZ i operator GABRIEL FIGUEROA stworzyli piękny i nastrojowy film, romantyczną baśń ludową.

LILI PALMER, znana nam z filmu zachodniomemieckiego „Szatan zazdrości” odtwarzać będzie panią Hańską w filmie biograficznym o życiu Balzaka. Sceny pobytu wielkiego pisarza w majątku pani Hańskiej, mają być podobno kręcone w Polsce. Reżyser JEAN DELANNOY zamierza rozpocząć realizację tego filmu w przyszłym roku.

Ekranizacja jednej z najpopularniejszych powieści świata „PRZEMIEŃLO Z WIATREM”, wyprodukowana w roku 1939, cieszy się nadal ogromnym powodzeniem. Z okazji setnej rocznicy wojny secesyjnej, w ponad 200 wielkich kinach amerykańskich wznowiono ten obraz, w którym główne role grają — zmarły niedawno CLARK GABLE (Rett) i piękna VIVIEN LEIGH (Scarlett). Warto przy tej okazji przypomnieć, że realizacja filmu kosztowała zawrotną na ówczesne czasy

sumę 4 mln dolarów, a czterogodzinny obraz kręcono zaledwie pół roku. Przy jego produkcji pracowało 13 scenarzyistów i 8 reżyserów. Już w pierwszym roku wyświetlania film przyniósł zyski pokrywające dwa-



Scena z filmu „Perla”.

krotnie koszty produkcji, a w ciągu 29 lat zarobiono na nim na czysto 125 mln dolarów! „Przemienieło z wiatrem” wyświetlano już w ponad 30 krajach, tylko polscy widzowie, jak dotychczas, nie widzieli tego „super-gigantu”. Czy naprawdę nie ma możliwości zakupu?

Jak słyhać, w życiu rodzinnym GINY LOLLOBRIDY nastąpił kryzys. Dużo czytaliśmy o jej wzorowym małżeństwie z jugosłowiańskim lekarzem MILKO SKOFICEM, obecnie jednak prasa zachodnia wyraźnie pisze o możliwości rozwodu.

W Nowej Hucie jakoś trudno zorganizować, a właściwie wznówić DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY. Tymczasem kluby takie doskonale działają i rozwijają się w całej Polsce, już od lat pięciu. Z biuletynu wydawnego w związku z tym jubileuszem, dowiadujemy się, że w Polsce działa 170 dyskusyjnych klubów filmowych, w których dotychczas urządzono 8126 projekcji filmów archiwalnych. Praca klubów opiera się na zebraniach składających się z prelekcji, projekcji i dyskusji o filmie. Niektóre kluby organizują też imprezy o szerszym zakresie oddziaływania, np. przeglądy filmów interesujących dane środowisko.

I znów zakupiliśmy dwa bardzo ciekawe filmy amerykańskie. Pierwszy z nich, to komedia w reż. RENE CLAIRA „OŻENIEM SIĘ Z CZAROWNICĄ”. Uważana jest za jeden z najlepszych filmów zrealizowanych przez Claira w czasie jego wolnego pobytu w USA. Drugi, zakupiony przez nas film, to adaptacja popularnej powieści Juliusza Verne „W 80 DNI DO KOŁA ŚWIATA”. Film ten zrobiono z ogromnym rozmachem inscenizacyjnym. Gra w nim ponad stu aktorów o międzynarodowej sławie, m. in. MARTIN CAROL, FERNANDEL i FRANK SINATRA. Film jest barwny i panoramiczny. (dz)

uczniów. Na naszym zdjęciu widzimy eksponaty wykonane przez uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie. Kowalstwo, młoteczek i przecinak wykonane są naprawdę estetycznie.

Odpowiedzi Redakcji

TOMASZ LEBDA

Dziękujemy za nadesłany list w sprawie Ogniska Młodych. Uwagi Wasze przekazałmy Kierownictwu Ogniska z nadzieją, że znajdą one odzwierciedlenie w codziennej pracy tej placówki.

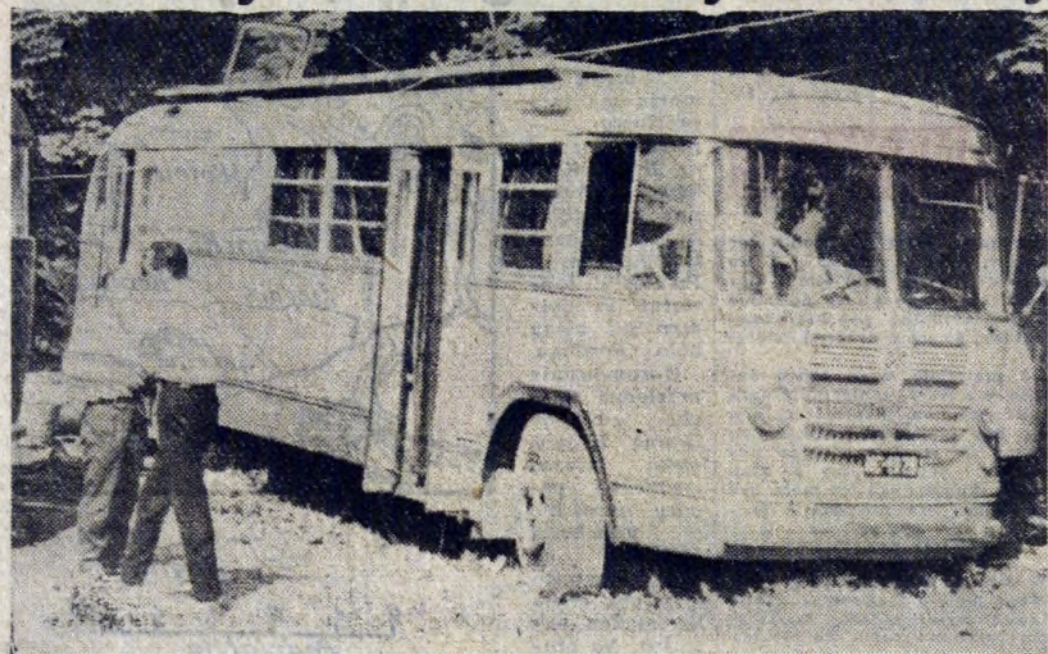
DZIĘKUJEMY...

Za serdeczne pozdrowienia i Z Bursztynowego Wybrzeża” które otrzymaliśmy od Piotra Macury w imieniu uczestników obozu ZMS w Sobleszewie.

UZNANIE

Przyjemnie jest zamieścić taki fragment listu do Redakcji. „Jako były pacjent Szpitala Miejskiego w Nowej Hucie, Oddział Wewnętrzny — wyrażam duże uznanie dla pielęgniarki JADWIGI ZBRONSKIEJ. Zawsze uśmiechnięta, była ona bardzo lubiana przez wszystkich chorych. Jest to pielęgniarka naprawdę z powołania” — pisze Ob. F. K.

Telewizja krakowska już w akcji



Wystarczy popatrzeć na nowohuckie dachy, aby zauważyć że XI Muza — Telewizja zadomowiła się w Nowej Hucie na dobre. Wszystkich telewizorów na pewno zainteresuje fakt, że niedawno rozpoczęła pracę „Telewizja Kraków” audycjami: Niedzielną biesiadą z Balic, Tele-echo, reportaży z rynku krakowskiego.

Krakowski Ośrodek Telewizyjny nie posiada jeszcze własnego studia — jest to tylko wóz transmisyjny otrzymany ze Związku Radzieckiego, ale na początek dobre i to. Dodac należy, że jest to najmłodsza telewizja w Polsce i to nie

tylko ze względu na datę powstania. Obsada techniczna i realizatorska składa się z ludzi bardzo młodych.

Wśród czterech kamerzystów telewizji zobaczyliśmy aż trzech członków Nowohuckiego Klubu Filmowego ZDK. Cieszymy się więc, że Krakowska Telewizja już działa, życzymy kolegom z Telewizji wielu doskonałych audycji bez „przerw na radiolączkach” i czekamy na pierwszą transmisję z Nowej Huty, która będzie zrealizowana na Zalewie.

Tekst i zdjęcia:
K. KONARZEWSKI

Druga w kraju

Stacja Maszyn Liczących

Przed kilkoma dniami w budynku prezydium DRN w Nowej Hucie otwarto stację maszyn liczących. Ponieważ placówka ta jest dopiero drugą tego typu w Polsce — po warszawskiej — zwracamy się do kierownika p. T. Karwińskiego z prośbą o parę informacji.

Zastosowanie maszyn w dużym stopniu skraca czas remanentów w sklepach spożywczych, zabezpiecza dokładność i solidność przeprowadzanych rozliczeń. Znaną są wszystkim zbyt długie remanenty w sklepach, uniemożliwiający zakupy, dlatego też otwarcie stacji w naszym mieście ma olbrzymie znaczenie. Obecnie stacja

obsługuje tylko przedsiębiorstwa branży spożywczej, następnie sukcesywnie przejmować będzie sklepy nabiałowe, warzywnicze, Delikatesy. W przyszłości obejmie ona także PSS i apteki. Dokonywać się tu będzie również inwentaryzacji kontrolnych, przeprowadzanych w sklepach z artykułami przemysłowymi.

Stacja posiada trzy maszyny firmy „Supermetal” importowane z NRF, z których każda może dokonać w ciągu roku ok. 3 tys. inwentaryzacji, maszynę kalkulacyjną do fakturowania i sumator. Placówka ta otrzyma w niedługim czasie ponadto maszynę „Astra”.

POGODA

PO KILKUDNIOWEJ fali upałów przyszły gwałtowne burze, a po nich nastąpiło dość znaczne ochłodzenie, spowodowane rozbudową od zachodu klina wysokiego ciśnienia i związanego z tym napływem chłodnych mas powietrza polarno-morskiego. W czwartek kelwin usamodzielił się nad Niemcami utworzyło się centrum wyżowe, które w piątek rano znalazło się nad Śląskiem z tendencją dalszego przesuwania się na wschód. W związku z tym pogoda poprawiła się, zachmurzenie zmalało, temperatura znowu wzrosła. Podobna pogoda utrzyma się w ciągu kilku najbliższych dni, a więc i w niedzielę, później jednak należy się liczyć z gościną niżów z nad Atlantyku i Skandynawii, co przejawia się przede wszystkim w nowej fali burz i opadów deszczu.

PROMYK



Już idą wakacje... śpiewały dzieci, na zakończenie roku w przedszkolu. Spora grupka najstarszych opuszcza już te mury i rozpoczyna nowy etap w swoim życiu — idzie 1 września do szkoły. Na naszym zdjęciu dzieci z przedszkola nr 103 na Osiedlu Centrum „C” w Nowej Hucie — wykonujące ciekawy taniec japoński. Tego i innych ładnych tańców, piosenek i wierszyków nauczyły się dzieci pod opieką swych wychowawczyń. Jest się teraz czym pochwalić przed rodzicami. (kp)

Szkoła na Wzgórzach Krzesławickich

Osuwanie się terenu zmusiło budowniczych do wstrzymania prac przy budowie szkoły w nowym osiedlu na Wzgórzach Krzesławickich.

Powstała konieczność dokonania zmian projektowych co uniemożliwia oddanie budynku szkolnego przed nadjeściem roku szkolnego.

Oddalone od miasta osiedle, które jeszcze w tym roku zamieszka ponad 2 tys. osób, nie może być pozabawione szkoły. Postanowiono więc na szkołę przystosować barak, zajmowany przez brigady robotnicze. Znajdzie w nim pomieszczenie 5 sal lekcyjnych, zapewniających tymczasowo możliwości nauki przynajmniej najmłodszym uczniom.

Jest to w obecnej sytuacji jedynie możliwe rozwiązanie. Na przystosowanie baru, urządzenie go, wykonanie możliwie najlepszego doświadczenia do szkoły pozostało zaledwie 2 miesiące. To rzecz oczywista zmusza budowniczych do potraktowania tych prac pierwszoplanowo, by nie narazić dzieci na opóźnienie nauki. (n)

Wchodzą także pracownicy DBOR i PBM jest rozpatrzenie sprawy budowy zaplecza, usunięcia licznych usterek oraz ustalenie odpowiednich terminów.

Na posiedzeniu omawiano również sprawę szpitala „B”, którego budowę niesłusznie usunięto z pięcioletniego planu DBOR.

bs



Maraton piłkarzom nie służy

Sekretarz KOZPN ocenia udział piłkarzy Nowej Huty w mistrzostwach ligi okręgowej

Zakończone ostatnio rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż dwa nasze zespoły — Hutnik i Wanda — brały udział w tych rozgrywkach, przy czym pierwszy z nich zaliczany był do grona kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

Po zakończeniu mistrzostw poprosiliśmy sekretarza KOZPN p. ZDZISŁAWA PLEWNIAKA o krótką ocenę zakończonych rozgrywek i udziału w nich drużyn nowohuckich.

— Trzeba jasno powiedzieć — mówi p. PLEWNIAK — że poziom mistrzostw wyraźnie obniżył się w porównaniu z ub. rokiem. Większość spotkań wyraźnie odbiegała od tego, czym powinna legitymować się czołówka okręgu. Sądzę, że podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest trwający od kilku lat w naszej lidze okręgowej maraton. W sytuacji, gdy przez dwie trzecie sezonu wszystkie zespoły rozgrywały spotkania mistrzowskie w niedzielę i w czwartki, trenerzy nie mogą prowadzić normalnej pracy szkoleniowej.

Reasumując: jeśli nie zostanie skrócony cykl rozgrywek o wejście do II ligi, trzeba się będzie zastanawiać nad zmianami organizacyjnymi mistrzostw. W dotychczasowych bowiem warunkach mistrz krakowskiej ligi okręgowej staje się zmniejszonymi szansami do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi, ma bowiem za sobą znacznie więcej spotkań niż jego rywale i zawsze trzeba się liczyć z faktem, że w końcówce może mu zabraknąć sił.

— Jak pan przyjął końcowy rezultat tegorocznych mistrzostw ligi okręgowej?

— Osobiście jestem bardzo zadowolony, że mistrzostwo przypadło w udziale oświęcimskiej Unii. Uważam, że obok Hutnika Unia stanowi najlepszy zespół, który na pewno nie przyniesie nam wstydu na boiskach innych okręgów. Kierownictwo klubu oświęcimskiego prowadzi reszta bardzo rozsądną politykę. Wprowadziło do drużyny młodych zawodników, własnych wychowanków. Unia — o ile wiem — absolutnie nie nastawiała się na mistrzostwo. Liczyli, po odmłodzeniu drużyny na przyszłość miejsce w tabeli, grali spokojnie, z meczu na mecz coraz lepiej i to dało im w efekcie piękny sukces. Spodziewam się, że piłkarze Oświęcimia odegrają niepoślednią rolę w rozgrywkach o wejście do II ligi.

— Jak pan ocenia udział piłkarzy Nowej Huty w mistrzostwach?

— Sytuacja zespołu Hutnika była raczej wyjątkowa. Po pierwsze występował tylko w rozgrywkach II rundy, po wtóre przeciwnicy do spotkań z drużyną HIL „przykładali” się w sposób szczególny. Niepowodzenia tego zespołu należy przede wszystkim tłumaczyć psychicznym i fizycznym zmęczeniem zawodników, rozgrywkami ubiegłorocznymi. Drużyna została — moim zdaniem — za wcześnie przygotowana do sezonu (zapewne w cichej nadziei na czwarty mecz z Arką). Ciągłe zmiany w zestawieniu poszczególnych linii jakie obserwowaliśmy w całym sezonie — na pewno nie wyszy Hutnikowi na dobre.

Zespół Wandy, z wyjątkiem paru udanych występów na początku sezonu był zdecydowanie najsłabszą drużyną, jego kierownictwo będzie musiało włożyć wiele pracy w przygotowanie do

bręgo, młodego zespołu, aby powrócić w szeregi ligi okręgowej.

— Jakie Pan widzi główne drogi prowadzące do podniesienia na wyższy poziom piłkarstwa w okręgu krakowskim?

— Droga jest tylko jedna: systematyczne fachowe szkolenie młodych chłopców, trampkarzy i juniorów. Najmłodszy piłkarz, na równi z pierwszą drużyną winni być otoczeni w klubach pełnokwalifikowaną opieką trenerów, cykl szkolenia musi być starannie przygotowany, zaplanowany i konsekwentnie realizowany.

Tak więc kurs na młodzież, o to jedyna droga, która prowadzi do poprawy poziomu naszej piłki nożnej. Przez młodzież zaś trzeba rozumieć zawsze własnych wychowanków. „Import gwiazd” jako zasada i podstawa egzystencji klubu na pewno nie prowadzi do rezultatów.

Rozmawiał
WŁADYSŁAW BIERON

Pech przesładował kolarzy Hutnika

W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Dębicy przy udziale kolarzy Hutnika wyścig, którego „trofeum” był puchar „Wisłoki”. Zawodnicy naszej sekcji kolarskiej pojechali bardzo dobrze, niestety pech odebrał im czołowe lokaty. W wyścigu licencji II kolarz Hutnika URBANEK wjechał jako pierwszy na stadion, wskutek kraksy na finiszu i upadku zajął jednak dopiero V miejsce. Nie inaczej było z murowanym faworytem ADAMEM WISNIEWSKIM z Hutnika. Wyrobił sobie na trasie ogromną przewagę i zdążył samotnie na mecie po zwycięstwo. Niestety defekt siodełka sprawił, że ukończył wyścig niemal na stojąco i w rezultacie zajął dopiero IX miejsce.

Za porażki kolegów zrehabilitował się za to w pełni PARTYLA. Pojechał doskonale i w wyścigu III licencji zajął I miejsce.

Przygotowania do mistrzostw w LA

Jak już wiadomo w sierpniu br. będzie Nowa Huta wiodnią niezwykle atrakcyjnej imprezy sportowej, a mianowicie mistrzostw lekkoatletycznych Polski. W związku z tymi zawodami trwają prace przy przebudowie i adaptacji stadionu Hutnika. Jedną z najważniejszych robót jest układanie nowej nawierzchni bieżni.

Wylonili się tu jednak poważne trudności: specjalista z tej dziedziny budownictwa opóźnił przyjazd z Gdańska, trzeba było radzić sobie samemu. Brak odpowiedniego materiału, a tu czas nagli. Mamy nadzieję, że wszystkie te kłopoty uda się ostatecznie pokonać i w terminie do 15 lipca stadion będzie gotowy do wielkiej ogólnopolskiej imprezy. (jd)



KINA

SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15 i 22.00. „Czerwony atrament”, prod. węgierskiej, od 3 do 7 bm. „W biały dzień”, dramat szwajc. — niem., doz. od lat 18.

SWIT mała sala: godz. 17 i 19.15 1 bm. „Intrygantka” prod. austr. od 2 do 5 bm. „Rozstanie” dramat polski, 6 i 7 „Maria Candelaria” prod. mek.

SWIATOWID: godz. 15.45, 18, 20.15 i 22.00. „Tajemnicza puderniczka” prod. CSRS. Od 3 do 7 „Stomiany wdowiec” komedia prod. USA.

SWIATOWID mała sala: godz. 17 i 19.15 1 bm. „Premiera odwołana” prod. NRF, od 2 do 5 „Ostatnia sprawa Trenta” prod. USA, 6 i 7 bm. „Aktorka księcia pana” prod. radz.

SFINKS: godz. 16, 18, 20 i 22 bm. „Żołnierz Królowej Madagaskaru” prod. polskiej, od 3 do 5 bm. „Kłopoty z miłością” prod. NRD, 6 i 7 „Bambi”, prod. USA.

AKTUALNOŚCI: godz. 19: 1 i 2 „Bunt kapitana” prod. CSRS, od 3 do 6 bm. „Szczęściarz Antoni” prod. pol. 7 „Zemsta z za grobu” prod. fr.

KOLOROWE: godz. 19.30, w niedzielę: godz. 18 i 20 2 bm. „Szczęściarz Antoni”, prod. pol., 4 i 6 bm. „Zemsta z za grobu” prod. francuskiej.

TEATR LUDOWY

1 bm. godz. 19.15 „Smok”, 2 bm. godz. 19.15 „Bar wszystkich świętych”, 3 i 4 bm. niedzielny, 5, 6, 7 bm. godz. 19.15 „Smok”.

TELEWIZJA

Sobota: godz. 17.45: Program dla

dzieci „Wujcio Adaś i Kajtuś”.

18.10: „Pies przy klawiaturze” film fab. produkcji węgierskiej. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Program tygodnia. 20.25: „Dwa piętra szczęścia” — film fab. prod. węgierskiej doz. od lat 16. 21.35: Polska Kronika Filmowa. 22.10: Ostatnie wiadomości. 22.15: „Dyżurni na Zachód” — program z cyklu: „Raz, dwa, trzy” w reżyserii Jana Kulczyńskiego.

Niedziela: godz. 15.00: „Niedzielną biesiadą”. 16.00: „W krainie Disney’a 16.50: Polska Kronika Filmowa”. 17.00: Program filmowy dla dzieci. 17.30: „30 pytań” — teleturniej — transmisja z Łodzi. 18.30: Sprawozdanie sportowe. 20.20: Dziennik telewizyjny. 21.05: Teatr Meluzyna: „U Serafina” — Tadeusza Sliwiaka, w reżyserii Jerzego Jarockiego. 21.25: „U progu ciemności” — film fab. prod. angielskiej, doz. od lat 18, w roli głównej Diana Dors.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie dla Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Nowej Hucie, składa Dzielnicowy Komitet Społeczny Funduszu Budowy Szkół w Nowej Hucie, za wpłatę 2.107.60 zł na nasze konto.

Zaplecze dla szpitala znów w centrum uwagi

OSTATNIE posiedzenie Prezydium nowej DRN odbyło się nie jak dotychczas w gmachu Rady, lecz w świetlicy Szpitala im. Zeromskiego. Wzięli w nim udział m. in. przedstawiciele wydz. zdrowia Rady Narodowej m. Krakowa, Nowej Huty, DBOR i PBM, którzy omawiali rozwój szpitalnictwa w naszej dzielni-

cy, poświęcając wiele uwagi trudnościom. Sprawne funkcjonowanie szpitala jest niesłychanie utrudnione, gdyż, jak wiemy, pierwotnie szpital przeznaczony był na 460 łóżek, obecnie zaś oddziały jego dysponują 880 łóżkami. Sprawa niewątpliwie wagi jest więc budowa zaplecza technicznego, na temat którego odbyło

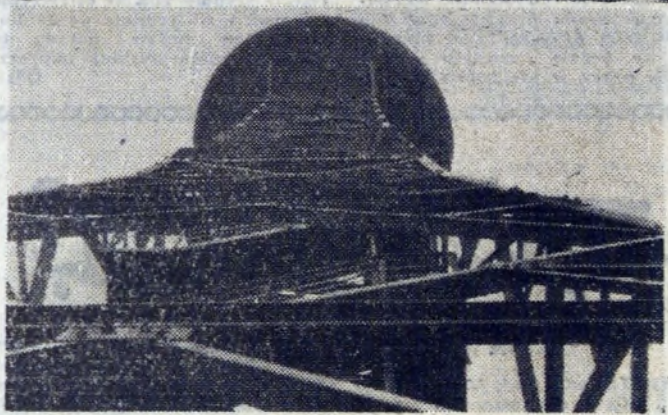
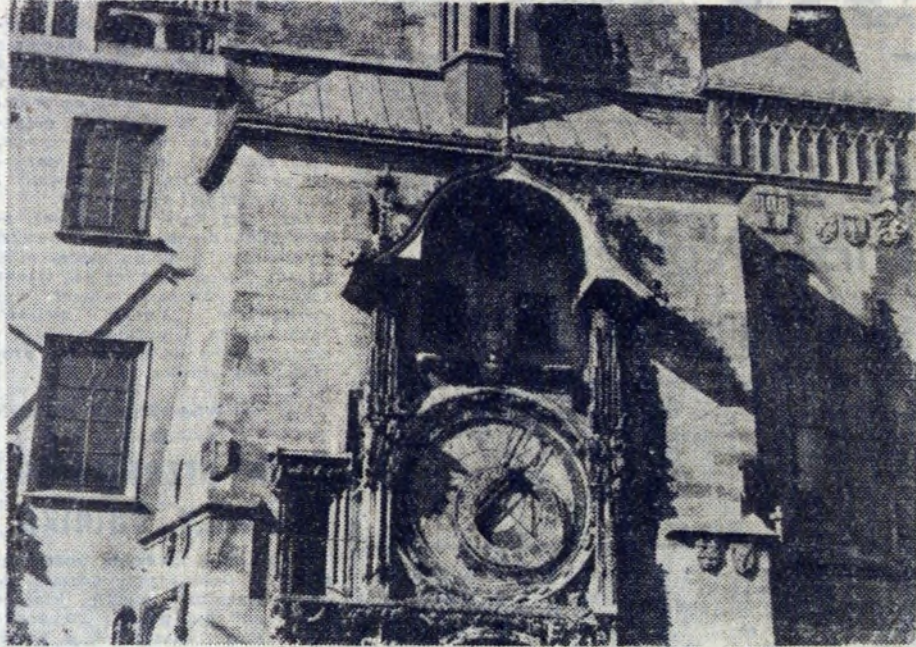
się już niejedno posiedzenie.

Konieczna jest budowa kotłowni, sal operacyjnych, magazynów, warsztatów mechanicznych, kuchni, pralni itp. Decyzją Prezydium DRN powołano komisję ekspertów z przewodniczącą kierownikiem wydz. zdrowia tow. St. Siudut na czele. Zadaniem komisji, do której

wchodzi także pracownicy DBOR i PBM jest rozpatrzenie sprawy budowy zaplecza, usunięcia licznych usterek oraz ustalenie odpowiednich terminów.

bs

Czytelnicy f



o
t
o
g
r
a
f
u
j
ą

Słoneczne, letnie dni to wspaniała okazja dla miłośników fotografii do zdjęć z wycieczek za miasto, krajobrazowi zabytkowych budowli. Od strony technicznej radzę pracować na mniej czułych filmach (17 DIN zupełnie wystarczy) stosować — i to koniecznie przysłone słoneczna, co daje gwarancję uniknięcia niebezpiecznych refleksów promieni słonecznych.

Obok zamieszczamy zdjęcia zatytułowane: „Zabytkowy zegar praski”, „Kwiaty”, i „Wieża”, wykonane aparatem „Practica” z obiektywem Biotar, przez panią M. Dorską. dz

Kącik filatelistyczny

„Za solidarność narodów w walce z kolonializmem”

...taki napis nosi jeden z nowo wydanych w Związku Radzieckim znaczków pocztowych. Znaczek jest koloru jasno-niebieskiego, jego rysunek przedstawia kulę ziemską, na jej tle uścisk dwu dion — czarnej i białej — trzymających zapalony znicz. Na obwodzie kuli ziemskiej napis (podany już w tytule). Wartość znaczka wynosi 6 kopiejek.

NYLONOWE WEŻE DO SPRĘŻONEGO POWIETRZA

W angielskich zakładach Senco Pneumatics Ltd. wytwarza się spiralnie zwinięte weże do narzędzi pneumatycznych, wykonane z nylonu. Wąż taki daje się łatwo rozciągnąć przy oddalaniu się od miejsca dopływu sprężonego powietrza i kurczy się sa-



mocno, przez zwieranie się zwężają, przy zbliżeniu się do miejsca dopływu powietrza. Materiał jest odporny na działanie rozpuszczalników, wysokiej temperatury, smarów oraz na ścieranie.

Na materiale weża łatwo destrukcyjnie uszkodzić zanieczyszczenia, gdyż jest on polipropylenowy. Wąż jest obliczony na ciśnienie robocze do 11 atm. i ulega rozsadzeniu dopiero przy 35 atm. Zwój o długości 22,5 cm może być rozciągnięty do długości 8 m.

GIĘTKIE MAGNESY

W USA produkuje się nową metodą giętkie magnesy z gumy, z rozpuszczonymi w niej cząsteczkami żelazianu baru. Ta metoda polega na odwołaniu kierunku wycieczki w procesie produkcji. Dzięki temu obecnie produkowane giętkie magnesy mają silną przyczyną podłoża do magnesów stalowych i ceramicznych, dużo większą niż dotychczas produkowane magnesy giętkie.

Magnesy nie różnią się wyglądem od zwykłej gumy, dają się łatwo ciąć i obrabiać ręcznie.

CO CZYTAĆ?

„Cecora” Kazimierza Glińskiego to powieść historyczna, której akcja toczy się w pierwszej połowie XVII wieku. Autor w barwny sposób opisuje walki z rękawicą tatarsko-turecką, na kręścach ówczesnej Rzeczypospolitej. Cena 22 zł.

„Dni powszednie państwa Kowalskich” — to pierwsza powieść radiowa ciesząca się wielką popularnością przed wojną. Autorka ukazuje w niej życie dwójki ludzi, ich codzienne troski i radości, kłopoty finansowe i przeżycia przed 1939 r. w Warszawie. Cena 22 zł.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. (Bs)

Poradnik PTTK

Podgórkki, Tyniec

WISŁA w swym biegu do morza ma trzy przełomy — pierwszy zwany Bramą Krakowską, następny na odcinku pomiędzy Kazimierzem a Puławami i ostatni w dolnym końcu jeziora koło Fordonu.



Lasy --- Drogi
Bagna
0 1 2 3 4 5
Podziałka

Obramowanie przełomu Wisły zwanego Bramą Krakowską tworzą izolowane pagóry jurajskie o wysokości 250—280 m n.p.m. o znanych i miłych sercu Krakowian nazwach. Na brzegu Krzemionki Podgórskie, Skawiny Twardowskiego, Podgórkki, wzniesienia Tyńca i Grodziska.

Wycieczka — spacer do Tyńca zaczyna się na końcowym przystanku autobusu Nr 106 w Skotnikach. Nazwa tej miejscowości wywodzi się od słowa skot oznaczającego zwierzę rzeźne, wieś bowiem była dostawcą bydła na zamek wawelski. Trasa prowadzi koło fortu Winnica do Podgórek, których charakterystyczną cechą jest różnorodność typów krajobrazowych. Płaskie wierzchołki, ostrzejsze wierzchy, szczyt i olbrzymi skałki, skrawki piaszczystej pustyni, pola uprawne, łąki i pastwiska. Torfiaste łąki stanowią od roku 1947 rezerwat przyrody, dla ochrony krajobrazu łąkowego.

Tyniec, brat Wawelu, wywodzi się od staropolskiego „tym” oznaczającego ogrodenie. W języku czeskim słowo to oznacza zamek obronny. Istnieje przypuszczenie, że w przedhistorycznych czasach była tu twierdza chrobacza. Przeprowadzone prace wykopaliskowe w Tyńcu i Grodzisku, wykazały, że teren ten zamieszkały był od najdawniejszych czasów.

Tyniec dziś, to przede wszystkim Opactwo Tynieckie. Kazimierz Odnowiciel w 1044 r. założył klasztor Benedyktynów, który Tatarzy zniszczyli w 1260 r. W XV w. zbudowano kościół w stylu gotyckim, którego fragmenty tkwią w murach obecnego, barokowego, wystawionego w

latach 1618—1622. Klasztor tyniecki, jeden z najbogatszych w Polsce był wielokrotnie przebudowywany i powiększany.

Tu, w roku 1772 bronili się konfederaci barscy przeciw wojskom carskim. W 1817 r. Austriacy zarządzili kasację zakonu Benedyktynów, a w 1831 pożar zniszczył klasztor.

W roku 1945 rozpoczęto tu prace konserwatorskie. Poprzez wieś Tyniec przechodzi na wzniesienie Grodzisko związane legendą o Walegryzu Udalym. Posuwając się grzbietem wzniesienia na zachód, następnie wałem wiślanym do Skawiny i wzdłuż niej do Skawiny, skąd powrót pociągiem lub autobusem.

Skawina założona przez Kazimierza Wielkiego, z murów obronnych i zameczka nie zachowała nawet śladów. Rozbudowana w naszych czasach stała się ośrodkiem polskiego przemysłu aluminiowego.

Opracował: W. CHORONIEWSKI i Z. ZAREMBA
Mapka: T. WISŁOCKI

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 44-66.

Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Wielopole 1 K-5

Udana wycieczka

Skarby Doliny Ojcowskiej

GDNA szczególnej pochwały i aprobaty jest inicjatywa Rady Zakładowej Kombinatoru zorganizowania dla załogi masowej wycieczki do Ojcowa. Setki pracowników naszej huty wraz z rodzinami spędziło naprawdę piękny dzień w czarowanej krainie skał i groć ojcowskich.

Już wspaniałe wrażenie daje wjazd w malowniczą Dolinę Prądnika, która jest bezspornie jedną z najpiękniejszych okolic skraj Jury Krakowsko-Wieluńskiej. Widok przebiegających się poprzez zieleni leśną, smukłych jak wieżycy, jasnych ścian wapiennych o fantastycznych kształtach i misternej rzeźbie, zachwyca każdego przybysza. Rzadko kto potrafi się oprzeć pokusie by nie wdrapać się na postrzępione szczyty skał i spojrzeć w dół na urzekającą dolinę,

po której wiję się malowniczo-zawadiacki Prądnik. Ale to bynajmniej nie wszystko. Dla ciekawego i żądnego wrażeń turysty czeka tu jeszcze mnóstwo innych niespodzianek i atrakcji. Przede wszystkim ruiny zamku, którego dzieje sięgające zamierzchłych czasów, osnute są tajemniczością legend i baśni. Obecnie w zrekonstruowanej części zamku mieści się niewielkie ale ciekawe muzeum PTTK, gdzie oprócz cennych prastarych wykopaliśk z Doliny Ojcowskiej, znajdujemy specjalny dział poświęcony ochronie przyrody Ojcowa.

Liczne grotty stanowiące szczególną okoliczność Doliny Ojcowskiej na trwałe

sprzężyły się z dziejami naszej Ojczyzny, nie tylko poprzez awanturczo-bohaterską historię króla Łokietka, ale również przez wartościowe wykopaliska. Godne obejrzenia są ponadto takie zabytki jak: kościółek i pustelnia św. Salomei wznoszące się na miejscu dawnego „grodziszca” oraz wspaniały zamek w Pieskowej Skale posiadający bogatą tradycję.

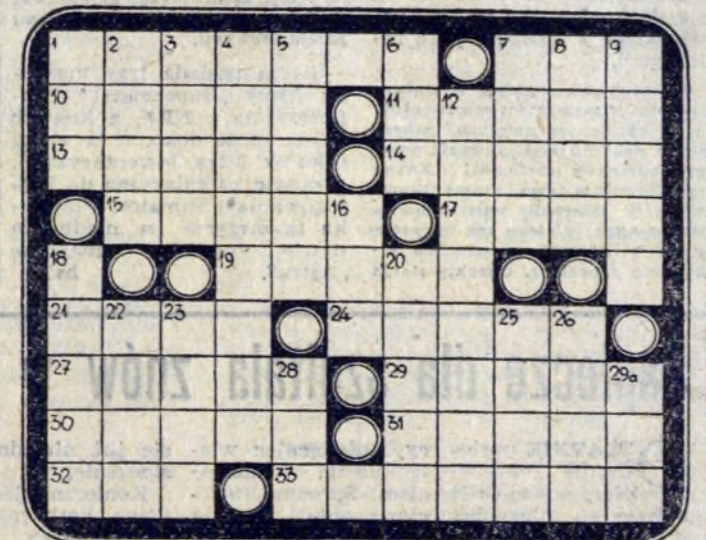
Gdy opuszczamy Dolinę Ojcowską jeszcze zdążyła nas wysmukle sylwetka oryginalnych grup skalnych „Wędrowca i Wernyhora” oraz słynnej „Maczugi Herkulesa”. Wycieczka była bardzo udana. dz

POZIOMO: 1. odmiana gipsu, 7. duchowny prawosławny, 10. miasto powiatowe w woj. lubelskim, położone w Kotlinie Chodelskiej, 11. rzeka w północnych Włoszech, uchodząca do Adriatyku, 13. przywódca partii politycznej w krajach zachodnich, 14. pałac możnowładców na Wschodzie, 15. roślina z rodziny dyniowatych, 17. angielska miara długości równa trzem stopom, 19. jedna z elektrod, 21. narzędzie do przeprowadzania kanałków melioracyjnych w ziemi, 24. gałąź wyrastająca bezpośrednio z pnia, 27. system wentylatora, 29. odmiana bzu, 30. dramat muzyczny, 31. scena w cyrku, 32. członek izby wyższej parlamentu brytyjskiego, 33. gasi pożary.

PIONOWO: 1. nuta sylabowa, 2. poeta stosujący w swej twórczości szeroką narrację, 3. narzędzie do cięcia sieczki, 4. wielka przechwiania zboża, 5. przypisy mu podpalenie Rzymu, 6. mieszanie kart do gry, 7. gwarowa nazwa ziemniaka, 8. pies myśliwski, 9. duża kromka chleba, 12. żona Herkulesa, 16. koniec rali i skatki, 18. wrząca woda, 20. dystansowany przez rubla, 21. olej skalny, 23. środek stosowany do narkozw chirurgicznej, 25. spójnik, 26. pozostaje po urazie fizycznym, 28. tytuł wielkich feudalów abisyńskich, 29a. „jak” w mowie naszych sąsiadów.

Rozwiązanie prosimy kierować na adres redakcji do dnia 7. VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi

KRZYŻÓWKA



rozlosowane zostaną WARTOSCIOWE KSIĄZKI.

ROZWIĄZANIE

„KRZYŻÓWKI” Z NR 26 (237) (24—30. VI. 1961 r.)

POZIOMO: 1. Katanga, 7. PSS (Powszechna Spółdzielnia Spożywców), 10. omega, 11. tarok, 13.

Sokal, 14. anoda, 15. strop, 16. omal, 17. rano, 21. brona, 25. epika, 27. Agata, 29. Dekan, 30. nadal, 31. Ala, 32. antrakt.

PIONOWO: 1. kos, 2. Amos, 3. tektonika, 4. agar, 5. nalot, 6. Ata, 7. promenada, 8. soda, 9. skala, 12. ano, 17. kreda, 18. frant, 20. apel, 21. Oka, 23. ogar, 24. atak, 26. ana, 28. alt.